Redakcja Tel. 138.28, 102.28 Administracja Tel. 182.48, ul. Świrki (dawniej Karola) Nr. 2. Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 15 groszy.

Echo

Rok XI. Nr. 177. Łódź, czwartek 27 czerwca 1935 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 5 łam. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.—
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68009.

Ja chcę do mamy...

Mąż zasztyletował żonę.

Wzruszająca scena przy trupie matki.

LWÓW 27.6 Osiedle „Własna Strzecha" było wczoraj popołudniu terenem ponurej zbrodni żonobójstwa, której dopuścił się prawdopodobnie w tym celu przybyły wiertacz z Borysławia 30-letni Jan Motyka.

Około godziny 17-ej mieszkańcy „Własnej Strzechy" zauważyli spacerującą na osiedlu

parę małżeńską

wraz z 5-letnim synkiem. Małżeństwo prowadziło głośną rozmowę i wykazywało silne zdenerwowanie. W chwili, gdy małżeństwo posuwało się wdół osiedla, od przeciwnej strony, mianowicie od Nowego Lwowa zbliżał się ku „Własnej Strzesze" Aleksander Łopuszański. W chwili, kiedy odległość między parą małżeńską a Łopuszańskim wynosiła około 200 metrów, między małżonkami prowadzącymi głośną rozmowę doszło do kłótni w czasie której Motyka

wyjął z kieszeni sztylet

i znienacka zadał żonie swej Franciszce kilka ciosów w głowę, w serce i w rękę.

Rozpaczliwe krzyki mordowanej kobiety w oczach jej dziecka usłyszał p. Łopuszański, który począł biec na miejsce wypadku. Ciężko pomasakrowana kobieta zdołała jeszcze ujść około 50 kroków, poczem zalana krwią usiadła na chodniku obok domu nr. 12. Równocześnie zbrodniarz rzucił się do ucieczki przez wertepy i jar w kierunku Persenkówki. P. Łopuszański, zorjentowawszy się szybko w sytuacji, wszczął alarm i sam pośpieszył za uciekającym zbrodniarzem i pod groźbą użycia broni

przytrzymał go.

Po użyciu słów: „Stój bo strzelam" Motyka przerwał ucieczkę. Wziąwszy go pod ramię p. Łopuszański sprowadził go na miejsce wypadku, dokąd przybył w międzyczasie zaalarmowany krzykami posterunkowy. Mieszkańcy „Własnej Strzechy" wezwali telefonicznie pogotowie ratunkowe.

Z chwilą przybycia dyżurnego lekarza Motykowa

już nie żyła.

Śmierć — jak stwierdzono — nastąpiła wskutek przecięcia tętnicy dogłowowej i znacznego z tego powodu upływu krwi.

Wstępne dochodzenia przeprowadził na miejscu kierownik I komisarjatu PP. kom. Weber oraz wyw. Bugajski z Wydz. śledczego, poczem skutego zbrodniarza zabrano autem do Wydziału śledczego.

Wstrząsająca scena rozegrała się przed zabraniem zwłok zamordowanej kobiety do Instytutu medycyny sądowej. — Świadek zbrodni ojca swego 5-letni Zdziś nie chciał odejść od zwłok wołając z płaczem: „ja chcę do mamy". Po wielu perypetjach udało się ciotce jego p. Strusiowej, zam. Kadecka 6, uspokoić chłopca i zabrać go do domu.

Dochodzenia wstępne ustaliły następujący stan faktyczny: Motykowa jako młoda i niezwykle przystojna dziewczyna

w 16 roku życia

wyszła zamąż za wiertacza naftowego, z którym miała dwoje dzieci: 9-letnią córkę i 5-letniego synka Zdzisia.

Po kilku latach dobrego pożycia małżeńskiego rozpoczęły się między małżonkami pierwsze kłótnie na tle zazdrości. Nieokrzesany Motyka począł żonę zamęczać podejrzeniami a nawet ją bić. Razu pewnego w przystępie szału targnął się na żonę z siekierą w ręku i omal ją nie zabił. Za ten szaleńczy czyn odpowiadał przed sądem. Motykowa zdając sobie sprawę z niemożliwości dalszego pożycia małżeńskiego wszczęła

kroki separacyjne,

a sama z dziećmi wyjechała do Lwowa, i zamieszkała u swej siostry p. Strusiowej przy ul. Kadeckiej 6. We Lwowie córka Motykowej uczęszczała do szkoły, a przed kilku dniami wyjechała na kolonję wakacyjną w okolicę Sambora.

Po wyjeździe Motykowej do Lwowa, mąż jej człowiek o zmiennym charakterze kilkakrotnie przyjeżdżał do Lwowa i zaczął swą żonę

namawiać do powrotu.

Kilka razy też wysłał pieniądze na utrzymanie dzieci. Motykowa jednak nie chciała wracać do domu, gdyż obawiała się męża, o którym kilkakrotnie wobec krewnych i znajomych mówiła, że

„ja kiedyś zabije"!

Wczoraj popołudniu Motyka przyjechał do Lwowa, gdzie wykonał swój plan.

Niebezpieczny pomysł pastuszka.

Przywiązał się sznurem do krowy.

LUBLIN, 27. 6. — 10-letni chłopiec ze wsi Władysławów, w pow. garwolińskim, Władysław Kurowski, pasąc krowę, wpadł na bardzo

niebezpieczny pomysł.

Chcąc, by krowa nie weszła w szkodę, przywiązał do jej rogów sznur. Drugim końcem opasał się.

Krowa, gryziona przez owady, spłoszyła się w pewnej chwili i zaczęła uciekać.

Chłopiec początkowo biegł za nią, wkońcu jednak zmęczył się i upadł.

Krowa biegnąc dalej, wlokła nieszczęśliwego chłopca po ziemi.

Dopiero po paruset metrach wieśniacy zauważyli co się dzieje. Zatrzymali bydlę i odwiązali chłopca.

Był on tak ciężko poraniony, że w ciągu paru minut wyzionął ducha.

Strajkujący robotnicy drogowi

NIE OKUPUJĄ ODCINKÓW PRACY.

Łódź, 27. 6. — Strajk robotników drogowych zatrudnionych przez firmę warszawska Rudzki i S-ka przy budowie szosy Łódź — Piotrków trwa w dalszym ciągu. Robotnicy, mimo niewesołej sytuacji materjalnej, są bowiem zadłużeni z tytułu brania pożywienia na kredyt, nie tracąc nadziei

załatwienia zatargu

po myśli wysunętych przez nich postulatów.

Strajkujący pozostają w Tuszynie i odtąd wbrew pierwotnym pogłoskom nie okupują odcinków pracy.

W ciągu dnia jedynie na odcinkach pracy dyżurują delegacje strajkujących, a to dla zapobieżenia ewentualnemu przystąpieniu do pracy łamistrajków. W dniu wczorajszym kilkunastu robotników pośpieszyło na zew firmy pracowania na akord i usiłowało rozpocząć pracę. Kiedy jednak ujrzeli na odcinku dyżurującą komisję strajkową zrezygnowali z rozpoczęcia akordu i powrócili do baraków w Tuszynie.

Jak się dowiadujemy w dniu dzisiejszym okręgowy inspektor pracy odbędzie konferencję z przedstawicielami firmy prowadzącej roboty.

Po konferencji tej zostanie zwołana konferencja z udziałem przedstawicieli obu stron.

Konferencja ta zwołana zostanie prawdopodobnie już w dniu jutrzejszym.

AKTORKA JADZIA ANDRZEJEWSKA prześladowana przez „Organizację Silnej Pięści"

ZAGADKOWY LIST NA PROGU MIESZKANIA.

Warszawa, 27,6. Władze wdrożyły energiczne dochodzenie w sensacyjnej sprawie, która przypomina stosunki gangsterowskie w Ameryce, gdzie zaczęto szantażować

gwiazdy filmowe.

Bohaterką sprawy jest młoda aktorka p. Jadzia Andrzejewska, na którą uwzięła się banda tajemniczych szantażystów. Od pewnego czasu aktorka zauważyła, że wychodząc na ulicę jest prześladowana przez kilku nieznajomych drabów, którzy śledzą każdy jej krok. W obawie przed jakąś zaczepką, lub napaścią ze strony nieznajomych prześladowców nie wychodziła ona ostatnio z domu, starając się odbywać spacery tylko w towarzystwie znajomych.

Niedawno podpisała ona kontrakt z jedną z firm filmowych. Niezwłocznie potem otrzymała kilka telefonicznych ostrzeżeń od tajemniczych prześladowców, którzy zażądali ażeby nie podpisywała z nikim żadnych kontraktów bez ich wiedzy i zezwolenia.

Artystka zlekceważyła te ostrzeżenia, biorąc je za jakiś złośliwy kawał. Tymczasem przed kilku dniami rano ktoś raptownie zadzwonił do jej mieszkania. Kiedy służąca otworzyła drzwi, nikogo już nie było, na progu natomiast leżał list, w którym m. in. napisano:

„Udzielamy Szanownej Pani terminu trzydniowego na zerwanie kontraktu z wytwórnią, przyczem podkreślamy, że nie zastosowanie się do żądań naszych pociągnie za sobą niezawodnie konsekwencje dla Szanownej Pani bardzo groźne. Zaznaczamy, że jesteśmy jaknajdokładniej poinformowani o każdym kroku Pani i wszelka ewentualność wymknięcia się spod naszego nadzoru jest zgóry przekreśloną.

Powtarzamy, że termin zerwania upływa z dniem 27 czerwca o godz 13. Uprzedzamy, że interwencja policji żadnego skutku nie odniesie. Życząc dalszych, a niewątpliwych laurów, kreślimy się z poważaniem

Organizacja Silnej Pięści"



Jadwiga Andrzejewska i Tadeusz Wesołowski.

Tegoż dnia wieczorem, kiedy artystka wracała do domu zajechało jej nagle drogę auto, z którego

wyskoczyło dwóch drabów.

Jeden z nich z bielmem na oku, odezwał się: „Radzimy nie lekceważyć nas, bo nie przebieramy w środkach"

Po tych słowach osobnicy szybko odjechali. Przed bramą swego domu prześladowana znowu natknęła się na jednego z osobników, którzy stale ją śledzili.

Zanim zdołano wezwać policjanta, osobnik ów jednak ulotnił się.

Prowadzone energiczne dochodzenie niewątpliwie wyświetli co kryje się za tą niezwykłą a zagadkową aferą

Jak wiadomo Jadzia Andrzejewska występuje obecnie w teatrze „Bagatela" w Łodzi. Artystka pozostaje narazie pod ochroną wywiadowców.

Dolar 5.26

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.28, w płaceniu 5.26; dolar złoty w żądaniu 9.15, w płaceniu 9.10; funt angielski w żądaniu 26.20, w płaceniu 26.00; rubel złoty w żądaniu 4.78, w płaceniu 4.75; marka niemiecka w żądaniu 1,81, w płaceniu 1,80; za 100 fr. franc. 35.00, w płaceniu 34.88. Bank Polski w godzinach porannych kupował dolary po 5.25 i 5.24, funty angielskie 25.90.

PIĘKNA PANI i jej pies.



Druga nagroda na konkursie elegancji pani z psem w Paryżu.

ŚWIĘTO MORZA — ŚWIĘTEM RZECZYPOSPOLITEJ.

Następne posiedzenie wyborcze Rady Miejskiej

w ciągu dwu tygodni?

Łódź, 27.6. Wskutek płynności niektórych przepisów ustawy samorządowej i odnośnego rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 1933 roku, jest bardzo możliwe, że odbędzie się jeszcze jedno posiedzenie wyborcze Rady Miejskiej.

Z ustawy samorządowej wynika, że zamianowanie tymczasowego zarządu nastąpić może dopiero po dwukrotnych bezowocnych zebraniach wyborczych rady.

Ponieważ zebranie pierwsze nie dało wyniku w myśl tej ustawy Rada Miejska otrzyma jeszcze jedną możność dokonania wyboru magistratu.

Termin następnego posiedzenia wyborczego ma być ustalony przez wojewodę Hauke- Nowaka. Do odbycia posiedzenia wyborczego mogłoby nie dojść w tym wypadku, gdyby minister Kościałkowski zdecydował się

wcześniej rozwiązać radę miejską

Powstaje kwestja, jaki to będzie termin prekluzyjny, w jakim rada obowiązana będzie do przeprowadzenia powtórnych wyborów.

Odpowiedź na to daje par. 4 tegoż artykułu ustawy, który mówi wyraźnie

o terminie dwutygodniowym

od dnia zarządzenia wyborów.

Uczenica zmontowała szubienicę.

Dramat miłosny młodziutkiej warszawianki.

Warszawa, 27. 6. — Przy ulicy Brudnowskiej 6 rozegrała się tragedja miłosna. Zamieszkała w tym domu 16-letnia uczenica Władysława Serafinówna, zakochana była w 18-letnim Henryku Biedrewiczu. Rodzice jednak stali na przeszkodzie temu związkowi, wobec czego młodzi postanowili popełnić

wspólne samobójstwo.

Korzystając z nieobecności domowników w mieszkaniu Serafinówny, oboje zmontowali szubienicę na dwie osoby i po zażyciu trucizny powiesili się na tej szubienicy.

Na szczęście wrócił ktoś z domowników i desperatów ściągnięto z szubienicy jeszcze żywych. Oboje w stanie ciężkim zostali przewiezieni do szpitala.

Carnera znokautowany...



W meczu bokserskim, stanowiącym eliminację do walki o tytuł mistrza świata w wadze ciężkiej, spotkali się na ringu nowojorskim bokserzy: Włoch Carnera i murzyn amerykański Joe Louis. Mecz zakończył się zwycięstwem czarnego boksera przez nokaut techniczny w szóstej rundzie. Murzyn jest o 13 cm. niższy i lżejszy o 25 kg. Mimo tak wielkiego handicapu niemal przez cały czas walki Louis miał zdecydowaną przewagę i ostatecznie wygrał przez techniczny nokaut.

Dwaj chłopcy żywcem zasypani.

Tragiczna zabawa dzieci.

KRAKÓW 27.6 Wczoraj wieczorem koło godz. 18.15 wydarzył się tragiczny wypadek podczas zabawy dzieci w miejscu zakazanem. Obok budowanego kanału spławnego na Ludwinowie, na ul. Zatorskiej znajduje się wał ziemny

wysokości 3 metrów

o stromych szkarpach.

Do wykopu pod szkarpą zeszło dwoje dzieci, 3-letni Zbigniew Koczurek i 5-letni Bolesław Jamroz. W czasie zabawy „w najlepsze" nagle ściana szkarpy zarysowała się i usunęła do wykopu, grzebiąc pod sobą obu chłopczyków.

Ludzie przechodzący wpobliżu pośpieszyli z pomocą. Po krótkiej akcji ratunkowej wydobyto lekko poturbowanego Jamroza, nieco później wyciągnięto spod zwału ziemi i Koczurka. Niestety dziecko

już nie żyło.

Wypadek wywołał wśród okolicznych mieszkańców wielkie wrażenie, gdyż wał i wykop choć zakazane, są miejscem zabaw tamtejszych dzieci.

Mąż zamiast na letnisko
uciekł do Brazylji...

ŁUCK 27.6 (Od wł. kor.) Berko Cwitbojm, mieszkaniec Łucka (ul. Jagielońska) uchodził za wzorowego i przykładnego męża, który troskliwą opieką otaczał dom i czworo dzieci, owoc 20-letniego współżycia z żoną. Jako krawiec zarabiał dość dobrze a żyjąc oszczędnie i skromnie zdołał

zebrać około 10.000 złotych,

które chował w specjalnej skrytce, zmieniając złote na dolary. Jego żona wiedziała też o skrytce, lecz nie znała się na dolarach, więc nie wiedziała, ile naprawdę jest ich i wierzyła mężowi, który ją zapewniał, że ma około 10.000 złotych.

Przed kilku miesiącami zaszła jakaś zmiana. Cwitbojm zaczął często wychodzić z domu, chodził po różnych urzędach. Na pytania żony odpowiadał, że ma kłopoty z podatkami. Pewnego wieczoru, zawezwał on swoją żonę i powiedział, że już robią się starzy, że kto wie czy przeżyje on jeszcze rok, bo źle się czuje, dlatego postanowił dolary wymienić na grubsze i paczkę tę odda jej,

aby sobie schowała.

I rzeczywiście. Dał jej 54 papierki dolarowe i kazał schować twierdząc, że są po 50 i 100 dolarów.

I znów popłynęły dni pracy i spokojnego życia. Gdy lato zawitało, cała rodzina bezwzględnie zażądała od ojca, aby wyjechał na letnisko poratować swoje zdrowie. Przez kilka dni sprzeciwiał się temu, ale ostatecznie uległ i wyjechał...

Upłynęły dwa tygodnie. Rodzina Cwitbojma była bardzo niespokojna dlaczego ojciec nie pisze, aż nadszedł list aż z Paryża, który wszystko wytłumaczył....

Cwitbojm donosił swojej żonie, że dość ma tej męki pod jednym dachem z nią i postanowił **wyjechać do Brazylji.** Obecnie z Paryża jedzie dalej i za trzy dni będzie już na okręcie.

W domu powstał wielki krzyk i narzekania. Nieszczęśliwa kobieta pozostawiona wraz z czworgiem dzieci sprawdziła stan swego majątku i tu dopiero wytłumaczono jej, że mąż oszukał ją wymieniając grubsze banknoty na pojedyńcze dolary, aby w ten sposób było więcej papierków.

Rozpacz rodziny porzuconej na pastwę losu przez nieludzkiego ojca nie ma granic...

—oOo—

Dziecko na leżaku przed magistratem
Rozpaczliwa demonstracja matki.

Częstochowa, 27. 6. — Nolbrzak Stanisława, od dłuższego czasu pozostająca bez pracy, po wyeksmitowaniu jej z zajmowanego mieszkania przy ul. Chłopickiego 53-55 bezskutecznie kołatała do drzwi

wszelkich instytucyj społecznych.

Wszędzie jednak z braku odpowiednich funduszów odmawiano wsparcia i opieki jak nad nią, tak i nad jej córeczką Marysia, licząca zaledwie rok i 4 miesiące.

Zrozpaczona kobieta wobec widma głodu i beznadziejnego jutra przyniosła przed Magistrat leżak i urządziła dla swego dziecka schronienie w cieniu pod drzewem, stojącem na środku podjazdu.

Przybyły policjant spisał protokół, lecz pozostawił Nolbrzakową na miejscu wobec jej spokojnego zachowania się.

Napad trzech opryszków
na spokojnego przechodnia.

Z Bełchatowa donoszą:

W Bełchatowie, ogromnie zażydzonem miasteczku w powiecie piotrkowskim, Wacław Wrzesiński został napadnięty przez trzech opryszków, którzy na nim dokonali

krwawego samosądu.

Gdy nocą Wrzesiński znalazł się na rogu Alei Spacerowej z fabryki Frajtaga wypadło trzech osobników o wyglądzie zdecydowanie semickim, uzbrojonych w łomy żelazne. Rzucili się oni na niego, zadając mu kilka ran na głowie.

Wrzesiński, zaskoczony znienacka, nie mógł nawet myśleć o obronie i padł bez przytomności, zalewając się krwią.

Przechodzący opodal obywatel bełchatowski, Jan Wenclowski, widząc znęcanie się nad leżącym w kałuży krwi, zaalarmował policję, która aresztowała napastników. Są nimi Jankiel Zilbersztajn, Beczkowicz Moszek i Rozencwajg Hil. Osadzeni zostali w areszcie.

ZA 13 zł. 70 gr. DO GDYNI.
Kto z łodzian jedzie jutro?

ŁÓDŹ 27.6 Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że w dniu 28 czerwca rb. Liga Popierania Turystyki organizuje wycieczkę pociągiem popularnym z Łodzi do Gdyni pod hasłem „Na Święto Morza". Pociąg odejdzie z dworca Łódź kal. w dniu 28 bm. o godz. 14.50 ze Zgierza 15.20, z Ozorkowa 15.49 z Kutna 16.51, z Włocławka 18.32. Przyjście do Gdyni 29 bm. o godz. 1.54 Spowrotem odejdzie z Gdyniu w dniu 1 lipca rb. o godz. 2,15 przybędzie: do Włocławka 8.40, do Kutna 10.11, do Ozorkowa 11,11 do Zgierza 11.46, do Łodzi Kal. 11,58

Opłata za przejazd tam i spowrotem zł. 13.70.

Karty uczestnictwa są do nabycia w kasach biletowych na wymienionych stacjach oraz we wszystkich Oddziałach i Agenturach PBP „Orbis" i Wagons Lits Cook.

Znaczki pocztowe z widokiem
M/S „PIŁSUDSKI".

Warszawa 27.6 Jak nas informują, Ministerstwo Poczt i Telegrafów zainteresowało się sprawą wypuszczenia nowej serji znaczków pocztowych z podobizną statku „Piłsudski". Znaczki te miałyby wejść w życie niedługo przed

pierwszą podróżą

nowego polskiego transatlantyku i stanowić będą doskonałą propagandę chluby naszej marynarki handlowej.

250-ciu harcerzy z Francji
przyjeżdża w niedzielę do Spały.

Tomaszów Maz. 27.6 W niedzielę dn 30 bm. w związku z Jubileuszowym Zlotem Harcerzy w Spale, przybywa do Tomaszowa pierwsza grupa

harcerzy z zagranicy

mianowicie z Francji. Grupa ta składa się ze 150 harcerzy i 100 harcerek Młodzież polska zgrupowana w szeregach harcerskich we Francji do kraju ojczystego przybywa po raz pierwszy z tego też względu czynione są przygotowania do specjalnie uroczystego powitania miłych gości. Harcerze z Francji obóz swój będą mieć w lasach za Tomaszowem w pobliżu Białej Góry. Pociąg wiozący harcerzy przybywa na przystanek kolejowy w Jeleniu w godzinach popołudniowych, tam też odbędzie się pierwsze powitanie gości z Francji.

Zdarzenia i wypadki

(—) Doroczny zjazd Legjonistów odbędzie się w bieżącym roku w Krakowie.

(—) Ordynacja wyborcza do Sejmu została uchwalona w drugiem czytaniu... Dziś rozpatrywany jest projekt ustawy o wyborze Prezydenta Rzplitej. Sesja nadzwyczajna izb skończy się w ostatnich dniach przyszłego tygodnia.

(—) Do marszałka sejmu wpłynęło pismo zawiadamiające o powstaniu klubu parlamentarnego Str. Chłopskiego.

(—) Wczoraj bawiła w Łodzi delegacja estońskiego Czerwonego Krzyża w osobach prezesa gen. dr. Hansa Lesmenta i sekretarza generalnego, wiceministra spraw wewnętrznych Estonji Madisona.

(—) Prasa gdańska („Danziger Vorposten" i in.) rozpisuje się na temat żydów, tak zachowaniem się jak też wyglądem zewnętrznym, budzących obrzydzenie ludności zażywających morskich kąpieli i słońca. Omawiając tę kwestję, apeluje do miarodajnych czynników, by „w oparciu o przepisy sanitarne oszczędziły gościom wybrzeża nie estetycznego widoku.

(—) Wczoraj w Łodzi zanotowano 42 st. C.

(—) W kołach politycznych twierdzą, że marszałkiem przyszłego Senatu zostanie b. premjer Prystor. Obecny marszałek Senatu Raczkiewicz zaraz po rozwiązaniu izb mianowany ma być wojewodą krakowskim. Nowomianowany wojewoda poznański, a były wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski będzie kandydował z województwa krakowskiego do Senatu.

(—) Polskie kontrtorpedowce Burza i Wicher zawinęły wczoraj przed południem do portu wojennego w Kilonji.

(—) Trybunał apelacyjny zatwierdził karę śmierci na Matuszkę, sprawcę szeregu zamachów kolejowych.

(—) Strajk w cegielniach został obostrzony.

(—) Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj przy drzwiach zamkniętych sprawę 41 letniego Franciszka Żyżyńskiego oskarżonego o zwabianie do swego mieszkania nieletnich dziewcząt i dokonywanie czynów lubieżnych. Żyżyński skazany został na jeden rok więzienia.

(—) Fabryka „Pierwsza" ubezpieczona była w kilku towarzystwach asekuracyjnych na sumę ponad 2 miljony złotych.

Robotnicy, którzy wskutek pożaru pozbawieni zostali pracy, zwrócili się do zarządu fabryki o zatrudnienie ich w oddziałach które w czasie pożaru nie ucierpiały. Zarząd do prośby tej przychylił się, tak, że już w przyszłym tygodniu robotnicy ci będą zatrudnieni.

Jak się dowiadujemy dalej, w najbliższych dniach „Pierwsza" przystępuje do odbudowy spalonego objektu.

(—) W czwartek rano Eden opuścił Rzym, żegnany przez Suvicha. Propozycje angielskie, dotyczące sposobu załatwienia zatargu w Abisynji uznane zostały w Rzymie, za niemożliwe do przyjęcia. Jeżeli Abisynja nie ustąpi, albo jeżeli się nie znajdzie sposobu zapobieżenia zajściom granicznym, wedle opinji kół włoskich pozostaje tylko jedno wyjście: wystąpienie zbrojne wojsk włoskich.

ŚWIĘTO PODMISTRZÓW ŚLUSARSKICH I TOKARSKICH.

Zarząd Sekcji Podmistrzów Ślusarskich i Tokarskich w Łodzi mają zaszczyt zakomunikować braci rzemieślniczej iż tradycyjnym zwyczajem w dniu swych Patronów św. ap. Piotra i Pawła 29 czerwca br. o godz. 10 rano odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Piotra i Pawła przy ul. Nawrot.

Zbiórka i wymarsz ze sztandarami nastąpi z siedziby własnej przy ul. Przędzalnianej Nr. 1. punktualnie o godz. 9 i pół rano, na które zapraszamy swych członków.

Z poważaniem
Prezes **Br. Zieliński.**

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Kobieta chora na raka
rzuciła się pod pociąg.

ŁÓDŹ 27 czerwca. W dniu dzisiejszym około godziny 4 rano na torze kolejowym w Żabieńcu pod Łodzią znaleziono leżące w kałuży krwi około 45-letnią kobietę. Nieznajoma miała

obcięte obie nogi,

złamaną rękę i straszliwe okaleczenia twarzy.

Zmasakrowaną kobietę znaleźli przechodnie, którzy niezwłocznie zaalarmowali zamieszkałego wpobliżu dróżnika kolejowego, a ten skolei powiadomił policję i miejskie pogotowie ratunkowe.

Przybyły w chwilę później lekarz dyżurny znalazł kobietę przy życiu i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ją do szpitala św. Józefa przy ulicy Drewnowskiej.

Ofiara wypadku, mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej zmarła około godziny 7 rano. Przy zabitej nie znaleziono

żadnych dokumentów osobistych,

mimo to jednak dzięki energicznemu dochodzeniu przeprowadzonemu przez 1 komisarjat policji tożsamość zabitej przez pociąg ustalono niebawem.

Zabitą okazała się mianowicie 53-letnia Florentyna Madejak, zamieszkała w Łodzi przy ulicy Limanowskiego 181. Madejkowa popełniła samobójstwo, którego przyczyną była nieuleczalna choroba — rak trapiący kobietę od dłuższego już czasu.

Zwłoki samobójczyni przewiezione zostały do prosektorjum miejskiego przy ulicy Łąkowej.

Koń hrabiego Potockiego
zaginął na.. wyścigach.

Radom, 27.6. — Z placu wyścigowego w Malczewie pod Radomiem zbiegł koń wyścigowy własność hr. Potockiego.

Afrykański upał.
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ 27 czerwca. W dniu dzisiejszym, o godzinie 8 rano temperatura wynosiła 27 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 19 stopni powyżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 749,5 milimetra. Tendencja barometryczna — powolny spadek ciśnienia.

Wiatry południowo - zachodnie z szybkością do 4 metrów na sekundę.

W ciągu dnia dzisiejszego pogodnie o wzrastającem, przejściowem zachmurzeniu.

Na terenie całego kraju temperatura od 26 do 35 stopni powyżej zera.

Kto pobił pastuszka?
Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

Łódź, 27 czerwca. — Wczoraj w godzinach popołudniowych na ul. Piotrkowskiej przy Narutowicza został najechany wozem 53-letni Mordka Mardyks, pakarz, zamieszkały przy ul. Legjonów 53. Mardyks odniósł okaleczenia obu nóg i obrażenia twarzy. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł ofiarę wypadku na kurację do domu.

— W mieszkaniu własnem przy ul. Andrzeja 14 zmarł nagle 46-letni Fajwisz Lubelski, krawiec z zawodu. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon wskutek ataku serca.

— O godz. 7 wiecz. w podwórzu przy ul. Rokicińskiej 104 został pobity 16-letni Stanisław Zygmunciak, pastuszek, zamieszkały w tymże domu. Poszkodowanemu udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

— Wczoraj wieczorem w polu przy ul. Sierakowskiego usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodyny 27-letnia Aniela Konarzewska, niewiadomego miejsca zamieszkania. Desperatkę przewieziono na kurację do szpitala. Przyczyną rozpaczliwego kroku brak środków do życia.

— Na szosie Brzezińskiej wypadł z wozu i złamał sobie nogę 42-letni Artur Weir, zamieszkały pod Brzezinami. Ofiarę wypadku przewieziono na kurację do szpitala.

— W tramwaju linji Nr. 5 skradziono Stanisławowi Zielińskiemu, zamieszkałemu w Stawiszynie portfel z 200 złotymi.

Już się zaczęło...

W czerwcu weszliśmy już w okres nowej 33-ej Loterji Państwowej. 24 bm. zakończyło się ciągnienie I-ej klasy tej Loterji i już deszcz wygranych zaczął padać po całej Polsce. Kilkadziesiąt tysięcy ludzi weszło już w posiadanie większych i mniejszych sum pieniężnych, reszta zaś oczekuje — i słusznie — na uśmiech losu w dalszych klasach.

Największa wygrana I-ej klasy 33-ej Loterji Państwowej w kwocie zł. 100.000 padła na Nr. 27573, w jednej z kolektur warszawskich.

Właścicielem jednej z ćwiartek tego losu jest p. Cz. B. urzędnik pewnej firmy technicznej; druga ćwiartka jest w posiadaniu p. T. kelnera. Pozostałe dwie ćwiartki wywędrowały do Siedlec i są w posiadaniu jednego z tamtejszych lekarzy.

Również w ostatnim dniu ciągnięcia wylosowano wygraną 50.000 zł.. Padła ona na Nr. 67790, nabyli ją, za pośrednictwem jednej z kolektur warszawskich, mieszkańcy Radomia.

Już można i należy odnawiać losy do II-ej klasy, której ciągnienie rozpocznie się dnia 16 lipca. W planie — po 2 wygrane 100.000 zł. 50.000 zł. i 20.000, dziesięć wygranych po 10.000 zł. itd. Jak wiadomo plan 33-ej Loterji przewiduje, poza zwykłemi czterema klasami, jeszcze dodatkowe bezpłatne ciągnienie gwiazdkowe

Strzał w mieszkaniu urzędnika.
Desperacki czyn bezrobotnego.

Łódź, 27 czerwca. — Wczoraj około godziny 10 wiecz. mieszkańcy domu przy ul. Bandurskiego 21 usłyszeli odgłos wystrzału rewolwerowego z mieszkania urzędnika, niejakiego Żadkiewicza. Wślad po wystrzale w mieszkaniu rozległy się jęki. Zaniepokojeni sąsiedzi wbiegli do mieszkania Żadkiewiczów w którem znaleźli leżącego na podłodze w kałuży krwi brata właściciela mieszkania — 22-letniego Witolda Żadkiewicza. Desperat w dłoni trzymał rewolwer. Zawezwano niezwłocznie pomoc lekarską. Przybyły lekarz stwierdził u Żadkiewicza ranę postrzałową klatki piersiowej w okolicy serca i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperata

w stanie beznadziejnym

do szpitala. Przyczyną rozpaczliwego kroku młodego człowieka był brak pracy. Witold Żadkiewicz od dwóch przeszło lat pozostawał bez pracy i był na utrzymaniu starszego brata. Młody mężczyzna nie mógł znaleźć pracy, a nie chcąc być ciężarem brata targnął się na życie.

Bogactwo nowego statku.

Jadalnia z cytrynowego drzewa

Sztuka polska na M./S. „Piłsudski".

Trjest w czerwcu.

Wobec zrozumiałego zainteresowania jakie okazuje całe społeczeństwo dla wszelkich nowin, związanych z budową i wyglądem nowych polskich transatlantyków, warto choćby pobieżnie zapoznać się z obrazem wyposażenia wewnętrznego wykańczanego obecnie statku „Piłsudski".

Szczegółowy opis urządzenia wnętrz zająłby zbyt wiele miejsca, ponieważ chciałoby się wyliczyć wszystko, co nosi na sobie piętno artystyczne, a takim jest każdy drobiazg na nowym statku. Można więc tylko pobieżnie wymienić w kolejnym porządku pomieszczenia i sale troskliwie dekorowane przez artystów.

Sala jadalna klasy turystycznej wyłożona jest

drzewem cytrynowem,

na którem wykonano intarsje, przedstawiające życie fauny morskiej oraz historję żeglugi. Niektóre ściany tej sali pokryte są tkaninami, wykonanemi przez Tow. „Ład". Jako dekorację jadalni trzeciej klasy zastosowano widoki miast polskich, wycinane i podbarwiane. Autorem tej dekoracji jest art. mal. Edward Manteuffel. W jadalni trzeciej klasy umieszczono także w specjalnie rozsuwanej wnęce ołtarz, którego kompozycja

przedstawia tryptyk,

malowany przez art. mal. R. Kłopotowskiego. Całość kompozycji uzupełniają dwie figury, rzeźbione w drzewie przez art. mal. Zofję Kamieńską, wyobrażające św. Antoniego i św. Franciszka. Na tym pokładzie, w salonie III klasy udekorowano ściany olbrzymią mapą poglądową całego świata, wykonaną z humorem przez art. mal. Tad. Lipskiego. Na pokładzie spacerowym znajduje się ściana honorowa, na której umieszczono portret patrona statku, Marszałka Józefa Piłsudskiego, malowany „en pied" przez art. mal. Zygmunta Grabowskiego. W salonach dla pań starano się utrzymać nastrój

wykwintnej zaciszności.

zastosowano tutaj fotele miękkie, pikowane, pokryte tkaniną „Ładu", przetykana jedwabiem. Jedną ze ścian w tym salonie przeznaczono na malowidło dekoracyjne, które wykona art. mal. Jeremi Kubicki.

W wielkim salonie umieszczony jest za rozsuwaną ścianą ołtarz Matki Boskiej Ostrobramskiej przedstawiony w rzeźbie przez artystę rzeźbiarza Kenara. W tym salonie, gdzie wieczorem odbywać się będą zabawy taneczne i koncerty, zgromadzono

najwięcej dzieł sztuki.

Środek kompozycji stanowi kopuła wsparta na czterech kolumnach. Zarówno plafon, słupy jak i ściany pokryte są malowidłami dekoracyjnemi pędzla art mal. Wacława Borowskiego, który maluje również cztery gabinety, przylegające do salonu głównego.

Oprócz dekoracji malarskiej ustawiono dwie grupy z bronzu prof. Breyera z Warszawskiej Akademji Sztuk Pięknych. Na tymże pokładzie pokoik zabaw dla dzieci został specjalnie dekorowany przez art. mal. Byline. Podobna dekorację dla klasy trzeciej powierzono Jadwidze Hładkównie. Nawet w kabinach nie pominięto strony artystycznej dekoracji: w kabinach trzeciej klasy będą artystyczne fotografje z widokami Polski, zaś w klasie turystycznej dzieła graficzne: litografje, drzeworyty, akwaforty. W kabinach specjalnych ściany zdobić będą obrazy, w każdej zaś kabinie znajduje się jakiś przedmiot sztuki, który nadaje wnętrzu **akcent artystyczny.**

Na pokładzie wyższym łodziowym znajduje się palarnia z pięknym kominkiem marmurowym, na którym ustawiono postać dziewczynki z bronzu, wykonaną przez art. rzeźb. Alfonsa Karnego. Na jednej z werand posadzka mozaikowa przedstawia „Chaos" — jest to kompozycja Eugenjusza Szparkowskiego. Tutaj też zawiśnie wspaniały kilim, wykonany według kartonu Zofji Stryjeńskiej.

W ten sposób wymieniono tylko pobieżnie wszystkie dzieła sztuki zgrupowane na okręcie. Ta bogata dekoracja wyróżni nasz statek i sprawi, że będzie on godnie reprezentować na dalekich szlakach morskich wysoki poziom polskiej kultury artystycznej.

Band.

Ślub lotnika.

POWIETRZNA UROCZYSTOŚĆ.

W Ameryce na podobne rzeczy nie zwraca się już żadnej uwagi, we Francji jednak ślub w samolocie, na wysokości 1000 metrów, stał się prawdziwą sensacją, tem bardziej, że ceremonja posiadała

potrójne znaczenie.

Oprócz bowiem udzielenia sakramentu małżeńskiego lotnikowi Baguerelle, była ona równocześnie jego pasowaniem na pilota i stała się zarazem chrztem — oczywiście powietrznym — dla księdza celebransa Forcolin'a, który dotąd nie wznosił się inaczej do niebios jak na skrzydłach modlitwy. Za samolotem ślubnym białym jak strój panny młodej, wbił się wgórę orszak 12 samolotów, w których mieścili się świadkowie i zaproszeni goście. Gdy, na wysokości przeszło 1000 mtr. potrójna ceremonja dobiegła końca, państwo młodzi po wylądowaniu z samolotu udali się... na dworzec kolejowy by „pullmanem" odbyć podróż poślubną.

Aparat zdradził mordercę.

Zwęglony mężczyzna w aucie.

Strasznego odkrycia dokonał niedawno pewien motocyklista w odległości 30 mil od Chicago. Gdy pędził przez szeroką jezdnię, spostrzegł w dali samochód, który stał na drodze. A gdy zbliżył się do niego, zauważył, że samochód był spalony. Przy kierownicy siedział zwęglony mężczyzna.

Gdy policja zbadała samochód i trupa stwierdziła, że ubranie trupa oblane było naftą. Nie ulegało więc żadnej wątpliwości, że człowieka owego zamordowano. Nazywał się Ryszard Marwel.

Dlaczego go zamordowano i kto go zamordował? Był to syn zmarłego poprzedniego roku bogatego przedsiębiorcy. Kiedy trupa znaleziono, miał on na palcach kosztowne pierścienie. Znaleziono również przy nim złoty zegarek i portfel z większą ilością banknotów.

Morderstwo rabunkowe było więc wykluczone. Sprawa stawała się tajemnicza. Najciekawsze było to, że nie można było stwierdzić, w jaki sposób Ryszard Marwel zginął. Bo jak wykazało śledztwo, wyzionął on ducha już w chwili, gdy oblano go naftą i podpalono. Lecz nie znaleziono na jego ciele żadnej rany.

Upływał dzień po dniu, zanim zdołano przeniknąć mrok tej tajemnicy. Przesłuchano służących zamordowanego.

Ci zeznali, że ich pan odbywał podróż zupełnie sam. O jakichś miłostkach nie wiedzieli nic.

Policja zbadała jeszcze raz samochód. Stało się to w cztery dni po znalezieniu trupa przez motocyklistę. Wówczas to przyszło detektywom policyjnym na myśl zbadać dokładnie aparat fotograficzny zmarłego. Marwel miał bowiem zwyczaj fotografowania miast i okolic, które zwiedzał. Wyjęto więc z aparatu wyświetlone filmy i wywołano je. W aparacie było ośm zdjęć. Sześć przedstawiało krajobrazy. Ale dwa inne przedstawiały jakiegoś młodego człowieka. Policja zajęła się wynalezieniem tego młodzieńca. I oto okazało się, że portret tego młodzieńca posiada policja w swoim albumie przestępców.

Był to portret 32-letniego Kaspra Normana.

Znaleziono go z łatwością. Należał on do „podziemnego świata" Chicaga, który polecił Normanowi zamordować Ryszarda Marwella. Morderca, zaskoczony nagłem odkryciem, przyznał się do winy. Jako powód podał: zazdrość.

ZEW EKRANU

POWIEŚĆ

Krzysztof Noël

Przedruk wzbroniony 14

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Przystojny Henryk Gossop, sprzedawca w wielkim magazynie „Jonathan i Drakes" natrafił na zgryźliwą klientkę, która poskarżyła się szefowi oddziału, p. Hattery, że została źle obsłużona. Hattery wezwał go do siebie i zagroził Henrykowi redukcją w razie powtórnej skargi klienta. Narzeczona Violetta spostrzegła jego zły humor podczas wieczornego spotkania.

Przyjaciel Albert Porgson zaproponował mu, aby objął rolę w teatrze amatorskim instytucji.

Rolę kobiecą miała grać z nim piękna Claire Amptill, przyjaciółka reżysera Binkwortha.

* * *

— Jeżeli Claire zrobi furorę dzięki mojej sztuce — rzekł Binkworth, patrząc w szklankę — i dostanie się na scenę, to będzie mogła spróbować wylansować twoją...

— Jeszcze jej za mało zawdzięczam, co? — I dodał z uniesieniem. — Uratowała mi życie i teraz ratuje duszę. Człowieku, gdyby Daily Mail urządziła w Olimpji wystawę dla pasorzytów, to mnieby przyznano wszystkie nagrody — Zaśmiał się głośno.

— Tak, trzeba będzie dużych wpływów, żeby wystawić twoją sztukę, Marshe, bo kosztowałaby sumy... Piękna jak twoje książki. Nie rozumiem, dlaczego mają taki niewielki pokup....

— To straszna tajemnica, przyjacielu, ale ci ja wyjawię. Publiczność nie lubi ich i nie czyta.

Umilkł.

Claire osunęła się na fotel koło kominka.

— Daj mi whisky, Binkie.

Binkworth podał jej szklankę.

— A teraz — wrzasnął niespodziewanie inwalida — wyjawię ci tajemnicę mego życia, Binkworth, a ty wzamian okażesz się sprawiedliwy i — zawahał się sekundę i dokończył z wybuchem — powiesz mi, co cię łączy z Claire?

Piękna panna wyprostowała się i odetchnęła świszcząco. Zobaczyła, że Binkworth zaczerwienił się, zesztywniał i zacisnął pięści.

— Proszę cię.... — zaczęła.

— Daj pokój — przerwał jej drżącym głosem Binkworth. — My to rozstrzygniemy między sobą.

— Och, oczywiście. — Na twarzy Marshe'a malował się wyraz małpiej złośliwości, spod której przebijała niewymowna rozpacz. Wyglądał jak łupina człowieka wyłuskanego przez cierpienie z wszelkiej życiowej treści.

Jakież tragedje pozostawiła po sobie cofająca się fala wojny. Ten szczątek ludzki kochał swoją wybawicielkę. Kochał bezsilną rozpaczą niemocy. Gniew Binkwortha ulotnił się pod tchnieniem litości, ale surowość pozostała.

— No? — Marshe podniósł brwi. — Może nie jestem wart odpowiedzi?

— Jakiem prawem zadałeś mi takie pytanie?

— Och, jako brat — odrzucił z udaną niedbałością inwalida.

Binkworth złagodniał. Może rozsądniej było potraktować rzecz lekko. Zapalił papierosa.

— Trudno mi określić, jaki jest mój stosunek do Claire. Prawdę mówiąc, nigdy go nie próbowałem określić.

— Może lepiej nie próbuj? — rzucił szyderczo Marshe.

— Gerry! — Claire wstała. — Binkie, bądź łaskaw...

— Nic Claire. — Binkworth zwrócił się do kaleki: — Z wiktorjańskiego punktu widzenia — to — co — nas łączy — możnaby nazwać romansem platonicznym.

Oczy obu mężczyzn spotkały się po chwili Marshe wyciągnął rękę.

— Daruj, bracie.

— Prawda przedstawia się tak — ciągnął Binkworth, ujmując wyciągniętą dłoń — że za wiele mam podziwu dla Claire aby moje podejrzenia mogły stać się prawdą.

— Jestem cham, tetryczny cham — rzekł z żalem inwalida. — Tak to bywa z psem, który nie ma zębów, a chciałby, gryźć kość... Wiesz, Binkworth, inwalidzi z wojny krymskiej byli szczęśliwsi, niż my. Wtedy wierzyło się, że to piękna rzecz zrosnąć się z krzesłem do końca życia i udawać, że nie natura nas zwyciężyła, lecz my naturę. Człowiek wmawiał w siebie nadczłowieczeństwo, a kobiety, które nie były kobietami, tylko damami, poświęcały się dla t. zw. bohaterów ku swojemu i ogólnemu zadowoleniu. Krótko mówiąc, mój drogi, nie było się najpiękniejszem dziełem boskiem, człowiekiem w strzępach a pięknie oczyszczonem wydaniem nieudanego tworu Jehowy — Adama... Ale w naszym wieku twardego realizmu poniżająca okropność niedoskonałości cielesnej wysuwa się na pierwszy plan świadomości...

Binkworth skinął głową. Otwartość kaleki która byłaby dla mnie uczciwie szczerego człowieka nie do zniesienia, nie krępowała go ani trochę.

— Muszę już iść — rzekł, kierując się ku drzwiom. Claire wyszła za nim. W hallu szepnęła:

— Ken, tak mi przykro... To było straszne.

— Żal mi ciebie — i jego.

— Niema chyba na świecie drugiego, tak dobrego i wyrozumiałego człowieka jak ty.

— Moja droga, odpłacając ci się pięknem za nadobne, powiem, że ty, jako kobieta, jesteś unikatem.

— Och, Ken, gdybyś go znał... kiedy... gdy był zdrowy i silny. Wiesz, że ożenił się z moją kuzynką...

— Nie. Nie wiedziałem...

— Oboje byli bardzo młodzi. Ja byłam jeszcze dzieckiem. Gerry wydawał mi się zawsze niedościgle wspaniały. W kilka miesięcy po ślubie.. był lotnikiem... katastrofa w czasie bitwy... i odtąd jest taki jak teraz.. Miał wtedy dwadzieścia dwa lata. Muriel, moja kuzynka, ma czterysta funtów rocznego dochodu Gerry około pięćdziesięciu funtów i swoją rentę inwalidzką. Muriel jest z tych kobiet, które we wczesnej młodości są łagodnemi wiewiórkami, ale później zamieniają się na złe, nastroszone króliki. Gerry ożenił się z nią bez zastanowienia... no, wiesz, jak to było w czasie wojny.

— O, wiem. Ja sam byłem żonaty.

— Tak? Dowiadujemy się o sobie nowych rzeczy. Coś zrobił z żoną?

— Rozwiodłem się. Wróciłem do domu przeszło po roku i zastałem ją ze świeżo narodzonem dzieckiem. Byłbym jej darował, gdyby nie to, że próbowała mi dowieść, że to było moje dziecko. Nie mogłem żyć z kobietą, która miała mnie za głupca.

— Wracając do Muriel, jest ona zimna jak ameba. Chwaliła się ze swoją cnotą i ciągle powtarzała mężowi, że pomimo jego kalectwa pozostanie mu wierna. Nadto sprowadziła do domu matkę, straszną kobietę, która deklamowała od rana do wieczora o poświęceniu córki i jej zmarnowanem życiu. Obie orzekły, że Gerry pisze niemoralne książki i nie chciały nosić rękopisów do przepisywania na maszynie. Zamiast pozwolić mu zarobić, żeby mógł trzymać służącego, dręczyły go „spełnianiem przy nim wszelkich posług". Bywałam u nich jako podlotek. Muriel i jej matka posyłały mnie stale do jego pokoju, żebym go rozweselała „pensionarskim szczebiotem". On pierwszy obudził we mnie pęd do — powiedzmy swobodnego, umysłowego życia. Szmuglowałam jego rękopisy do przepisywania i realizowałam czeki. Ale zostałam zdemaskowana. Kuzynki spaliły niedokończoną powieść i zabroniły mi wstępu do domu. Ale i moja rodzina wyprawiała mi piekło, wysławiając jednocześnie Muriel jako ideał oddanej żony. Miałam już dziewiętnaście lat. Uciekłam z domu. Stary, nieżonaty przyjaciel ojca wyrobił mi posadę w teatrze. Ale smutno mi było pracować tylko dla siebie... Porozumiałam się więc z Gerrym i... no, porwałam go i zamieszkaliśmy razem. Muriel nie chce się z nim rozwieść. Nie wyjdzie drugi raz zamąż — nie wyszłaby — nie rozgłasza to na wypadek, gdyby mnie się znudziła rola niemoralnej wróżki-opiekunki, żeby zabrać męża spowrotem.

— Domyślałem się czegoś podobnego.

— Gerry we mnie jest zakochany.

— Czy cię to dziwi?

— Tak i nie. — Urwała. — Ja — mam wrażenie — też jestem w nim zakochana. Życie jest bardzo dziwne.. Binkie.

— O, tak!

— Tożbym, gdybym nawet przypuszczała, że ktoś mnie naprawdę kocha i że ja mogłabym sczasem pokochać, nigdybym...

— Rozumiem. Wolisz troje ludzi w niemożliwej sytuacji, niż dwoje szczęśliwych.

— Trudna rada. Nie mogę inaczej.

— Oczywiście. Przemawia przez ciebie logika kompleksu macierzyńskiego, wiecznego kompleksu poświęcenia i bólu... Dobranoc.

Drzwi zamknęły się z lekkim trzaskiem.

Claire wróciła do bawialni. W sąsiednim pokoju słychać było inwalidę, rozmawiającego ze służącym, który go tymczasem zabrał.

Claire usiadła w fotelu. Po pewnej chwili w sąsiednim pokoju zapadła cisza.

(D. c. n.)

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

W tygodnu od 4 do 8-go czerwca rb. koszty wyżywienia w stolicy rodziny pracowniczej złożonej z 4 osób, w porównaniu z tygodniem poprzednim wzrosły o 0,36 proc. i wynosiły przeciętnie dziennie 2 zł. 36 gr.

* * *

Stowarzyszenie hotelarzy zwróciło się do Ministerstwa Skarbu o wykładnię przepisów, dotyczących wymiaru podatku lokalowego od hoteli, pensjonatów i pokoi umeblowanych. Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że dla wymiaru podatku od wymienionych przedsiębiorstw jest obojętne, czy pokoje były wynajmowane przez cały rok, czy też przez kilka dni, lub nawet wcale, gdyż przedmiotem opodatkowania jest lokal jako całość. Do wartości czynszowej, podlegającej podatkowi lokalowemu mają by zaliczane pokoje, zajęte na potrzeby omawianych przedsiębiorstw, na mieszkania właścicieli lub kierowników oraz służby o ile mieszkania te wchodzą w skład lokali, sale zajęte na przedsiębiorstwa restauracyjne oraz przynależności lokali, jak zabudowania gospodarcze, ogrody, piwnice, składy i garaże. Opodatkowaniu podlega łącznie suma komornego, obliczona za wszystkie ubikacje przedsiębiorstwa, po potrąceniu wartości świadczeń z tytułu umeblowania, opału, światła i usługi. Oszacowanie wartości świadczeń oraz wartości czynszowej lokali tych przedsiębiorstw winno być przeprowadzone przez władze skarbowe przy udziale co najmniej dwóch biegłych. Płatnik winien być zawiadomiony o dniu przeprowadzenia oszacowania i jego wynikach. W powyższy sposób ustalić należy podstawę wymiaru także w tym przypadku, gdy omawiane przedsiębiorstwa znajdują się w nieruchomościach, należących do właścicieli tych przedsiębiorstw. Hotele, pensjonaty i pokoje umeblowane podlegają stosownie do ilości izb podatkowi lokalowemu według 8 względnie 12 procentowej stopy podatkowej.

* * *

Codziennie prawie zgłaszają się do urzędów miejskich i państwowych cudzoziemcy globtroterzy prosząc o adnotację, że zwiedzili Warszawę. Od szeregu lat jednak nie zameldował się u władz globtroter polski, który rozpocząłby wędrówkę pieszą po świecie. Głównym powodem zaniku polskich piechurów jest ustawa ograniczająca wystawianie paszportów zagranicznych. W pewnym konkretnym wypadku zażądano od globtrotera, aby w myśl przepisów udowodnił konieczność wyjazdu zagranicę. Globtroter w rekursie wskazał, że nie podlega ograniczeniom paszportowym, gdyż nie wyjeżdża zagranicę, lecz udaje się tam pieszo. Oryginalny rekurs załatwiono odmownie.

KRA TECZKI.

KIEŁB w PRZĘDZY.

Zły moment Wawrzyńca.

Ktoś tu, na tem samem miejscu, pisał kiedyś, dwa — trzy tygodnie temu, że lato w tym roku zostało ze względów od dyrekcji niebieskiej, niezależnych — odwołane. Gdyby nie fakt, że owym piszącym to zdanie ktosiem byłem ja sam, kazałbym owego ktosia wystawić na trzy godziny na działanie obecnych promieni słonecznych w ciepłym futrze i bez kropli wody. Przekonałby się wówczas ów ktoś, czy lato zostało odwołane.

Uffff. Już nie mam sił. Nie chodzi mi o tę parę kilogramów tłuszczu, które dzień w dzień słońce wytapia z mojej osoby. Ja nie jestem drobiazgowy. Ale już nie mogę wytrzymać. Człowiek wypaca ze siebie nietylko wszystką wypitą wodę sodową z sokiem i bez, piwo zimne i średnie, oranżady, lemonjady, sinalca, jałowcówki, ananasówki i Bóg jeden wie, jak się jeszcze te wszystkie słodkawe, pobudzające tylko pragnienie płyny nazywają, ale wypaca nawet ze siebie mózg.

Czy w czasie takich piekielnych upałów można myśleć? Nie. A jeżeli już człowiek zrobi potężny wysiłek i zmusi mózg do pracy, to wyłania się jedna tylko myśl: pić. Chodzi tylko o to, co pić. Szynkarze twierdzą i chcą wywiesić odpowiednie napisy, zalecające ochronę ich interesów: „Jak się komu pić chce, dobra wódka jest w piwniczce". Ale nie przestudjowałem jeszcze dokładnie zagadnienia wpływu alkoholu na upał, chociaż z dotychczasowych eksperymentów mogę już wywnioskować, że dobra wódka nigdy nie jest zła. Dzięki doprowadzeniu przez wódkę ciała do wysokiej temperatury, ciało nie reaguje już tak silnie na wysoką temperaturę z zewnątrz.

Nie wszyscy naturalnie dorośli już do zwalczania skutków upału wódką. Potrafią to dotychczas tylko wtajemniczeni Maluczcy ciągle jeszcze piją wodę sodową, której dziennie „odchodzi" miljony szklanek. Przypuśćmy, że na jednej szklance zarabia się tylko jeden grosz, można wówczas łatwo obliczyć, ile miljonów złotych dziennie ludzie wydają lekkomyślnie na wodę, zwłaszcza, że nie można ostatecznie, nawet latem, cały dzień pić wódki.

A jednak ludzie u nas nie posiadają należycie rozwiniętej inicjatywy. Dlaczego publiczność latem tak niechętnie uczęszcza do zamkniętych, a więc dusznych lokali? Spowodu gorąca. A tymczasem nic łatwiejszego, jak zrobić z zamkniętego lokalu przytulną bazę chłodzącą, przemiłe gniazdko, chłodne i orzeźwiające. Poprostu należy przebudować lokal w tym sensie, aby ściany wykładane były taflami lodowemi. Pod taflami znajdują się specjalne aparaty chłodzące, utrzymujące tafle lodowe w odpowiedniej temperaturze, by nie stopniały. I wówczas ogródki nie udawałyby oaz zieleni, a do lodowych lokali chodziłyby tłumy spragnione chłodu.

Słowem, jak widać na obrazku, są możliwości robienia interesów, trzeba do tego tylko dwóch zasadniczych warunków: mózgu, który posiadam, i pieniędzy których nie posiadam.

Między nami mówiąc, ten drugi warunek jest człowiekowi znacznie bardziej potrzebny do życia i do szczęścia niż ten pierwszy.

WAWRZYN.

Jeśli Wawrzyniec Pieluski ukradł, to mam go do pewnego stopnia za wytłumaczonego, gdyż zrobił to w maju, kiedy jeszcze nie było takich wściekłych upałów. Mam wrażenie, że obecnie nikt nie kradnie, komu się bowiem chce coś robić przy takim żarze?

Wróćmy jednak do Wawrzona. Był to więc nieupalny dzień majowy, gdy nasz przyjaciel wyszedł na ulicę Nowomiejską z niezłomnym zamiarem zarobienia jakiejś forsy. Ponieważ praca nie wzbogaca, jak o tem nawet Pieluski wiedział, postanowił chłopaczyna w inny sposób zdobyć forsę, zwłaszcza, że miał wyrobione stosunki między paserami i każdy towar potrafi „opylić".

W momencie gdy nasz przyjaciel zastanawiał się, czy wejść do sklepu z galanterją, czy do składu manufaktury, aby tam w odpowiednim momencie coś zgrandźić, zobaczył nadjeżdżający wóz wyładowany przędzą. Na wozie, prócz woźnicy Wojciecha Kiełbia nikogo nie było. Wawrzon utrafił więc moment gdy wóz przejeżdżał obok niego i zamierzając niby przejść na drugą stronę ulicy, zbliżył się do wozu, złapał paczkę przędzy i — na nieszczęście Wawrzona ktoś zauważył jego manewr i oddał w ręce granatowej władzy.

Całe lato i jesień także, razem 6 miesięcy, spędzi Pieluski w więzieniu.

Jerzy Krzecki.

Granat rozerwał żołnierza

i ranił oficera.

Z Tczewa donoszą:

Na placu ćwiczeń 2 batalion Strzelców w Tczewie, podczas ćwiczeń kompanji 2 batalionu Strzelców w rzucaniu granatem wydarzył się mrożący w żyłach krew wypadek, który pociągnął za sobą **straszne następstwa.**

Oto podczas ćwiczeń eksplodował niespodziewanie granat zaczepny, który w okropny sposób poranił 23-letniego Strzelca Aleksandra Mudyna, syna biednego wieśniaka z powiatu brzeskiego, oraz por. Webera.

Strzelec Mudyn przewieziony do szpitala św. Wincentego tegoż dnia na krótko przed północą wyzionął ducha.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, dnia 27 czerwca wieczorem:

RASZYN.

15.15 Przegląd giełdowy
15.25 Wiadomości o eksporcie polskim
15.30 Muzyka salonowa z płyt
16.00 Audycja dla dzieci p.t. „O Babci, Ewci, Dziadku i czereśni w sadku"
16.15 Recital fortepianowy S. Szpinalskiego — z Wilna
16.50 Codzienny odcinek prozy
17.00 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. St. Nawrota
18.00 „Sowieckie państwo pracy" — o książce J. Miedzińskiej, rozmowa K. Muszałówny z autorką
18.10 Minuta poezji
18.15 „Cała Polska śpiewa" — z Poznania
18.30 Dokąd jechać w święto?
18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.45 Muzyka z płyt
19.05 Program na dzień następny
19.15 Koncert reklamowy
19.30 Muzyka z płyt
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Kącik dla młodzieży wiejskiej
20.10 Koncert orkiestry więziennej
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski
21.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry P. R.
21.30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko oryginalne p.t. „Żagle na wiatr"
22.00 Wiadomości sportowe ogólne
22.06 Wiadomości sportowe lokalne
22.10—23.30 Mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

13.30, 15.40, 18.45, 20.00 Płyty

PIĄTEK, dnia 28 czerwca.

RASZYN.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Pobudka do gimnastyki
6.36 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogadanka sportowo - turystyczna
8.05 Audycja dla poborowych
8.20 Program na dzień bieżący
8.25 Wskazówki praktyczne
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Wiadomości meteorologiczne
12.05 Dziennik południowy
12.15 Koncert orkiestry kameralnej z Wilna
13.00 Chwilka dla kobiet
13.05 Koncert z Wilna
13.30 Z rynku pracy
15.15 Przegląd giełdowy
15.25 Wiadomości o eksporcie polskim
15.30 Koncert z Krakowa
16.00 „Co i jak pić należy w porze letniej?" wygł. prof. G. Szulc
16.15 Koncert ze Lwowa
16.35 Pogawędka dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa (ze Lwowa)
16.50 Codzienny odcinek prozy
17.00 „Ostatnia podróż samowarkiem" — transmisja na wesoło — przeprowadzi A. Bohdziewicz
17.30 Koncert w wykonaniu orkiestry P. R.
18.00 „Gdynia w porównaniach" — wygł. J. Stępowski
18.15 „Cała Polska śpiewa" — audycję prowadzi prof. B. Rutkowski
18.30 Skrzynka ogólna — omówi dr M. Stępowski
18.40 Chwilka społeczna
18.45 Piosenki w wykonaniu J. Popławskiego (tenor) — płyty
19.05 Program na dzień następny
19.15 Koncert reklamowy
19.30 Recital śpiewaczy I. Gierałtowskiej
19.50 Monolog aktualny
20.00 Skrzynka rolnicza — korespondencję bieżącą omówi inż. W. Tarkowski
20.10 „Miłość Beethovena" — audycja muzyczno - słowna
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski
21.00 Koncert w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R.
22.00 Wiadomości sportowe ogólne
22.06 Wiadomości sportowe lokalne
22.10 Muzyka salonowa z płyt
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05—23.30 Utwory charakterystyczne — z płyt

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

13.35 Marsze i tańce z oper (płyty)
18.30 Łódzka skrzynka ogólna — omówi red. J. Piotrowski
18.45, 20.00 Płyty

Strzelanina na jeziorze

Pościg za złodziejami ryb.

Z Mogilna donoszą:

Poważna i groźna walka rozegrała się ostatnio na jeziorze Trlądzkiem w pow. mogileńskim. Jezioro to znane jest z obfitości ryb, to też często złodzieje udawali się na wody jeziora, okradając rybaka-dzierżawcę z ryb.

Ostatnio 4 amatorów ryb wybrało się aby wyciągnąć sieci dzierżawcy Fr. Reitera z Ołoka. Złodziejami byli Wincenty Kaczmarek, Szczepan Bajera, Wł. Niżewski i Ludwik Kuczyński, wszyscy pochodzący z Trląga.

Kradzież jednak

nie udała się.

Rybacy zauważyli złodziei i rozpoczęli za nimi pościg. Wówczas doszło do walki. Złodzieje wydobyli rewolwery i poczęli się ostrzeliwać. Również i rybacy zaczęli we własnej obronie strzelać. Na kołyszących się łodziach nie było łatwo celować, to też na szczęście

nikt nie został trafiony.

Dopiero gdy łodzie się zwarły ze sobą, wywiązała się walka

na wiosła i drągi.

Ciężko rannym został Kaczmarek tak, że musiano go natychmiast odstawić do szpitala. Spośród innych złodziei aresztowano Kuczyńskiego, który został osadzony w więzieniu śledczem w Mogilnie.

NIEŚWIEŻA WĘDLINA NA STOLE.

Przykry wypadek w rodzinie kolejarza.

Z Inowrocławia donoszą:

Rodzina Kościelnego Michała, asesora kolejowego, zam. w Inowrocławiu przy ul. Magazynowej 12 uległa zatruciem nieświeżą wędliną. Najpoważniej zachorował

ojciec rodziny

Michał Kościelny, którego przywołany na miejsce wypadku lekarz, przewieźć polecił do szpitala. Stan chorego był bardzo groźny, lecz na szczeście poprawia się.

Prócz ojca zachorowało dwoje jego dzieci, które przebywają w domu.

Z POLSKIEGO TOW. TURYSTYCZNO — KRAJOZNAWCZEGO

Ministerstwo Komunikacji przyznało członkom PTK ulgi na przejazdy grupami (od 5 osób) i na przejazdy indywidualne za biletami turystycznemi, ulgi te już weszły w życie

Przepisy o ulgach zostały przez oddział łódzki zamówione i będą do nabycia po 10 groszy za sztukę w biurze PTK (Al. Kościuszki 17)

Do korzystania z ulg uprawia jedynie legitymacja członkowska z nalepką Ligi Popierania Turystyki.

J. BRUNO - RUBY.

ZAROZUMIALEC.

Laurenty Hevens miał bardzo wysokie pojęcie o własnej osobie. Napoły angielskiego, napoły duńskiego pochodzenia, ale urodzony i wychowany we Francji, odziedziczył najbardziej pociągające cechy wszystkich trzech ras: oryginalność Anglika, mądrość Duńczyka, a elokwencję Francuza. Jednakowo utalentowany, jako malarz i pisarz, sam ilustrował swoje książki (powieści satyryczne) a ponadto był bardzo muzykalny. — Hevens odznaczał się również bardzo pociągającą powierzchownością. Jakkolwiek nie był wybitnie piękny, jego wysoki wzrost i inteligentny wyraz finezyjnej twarzy nadawały mu piętno dobrej klasy. Jedynie zarozumiałość jego mogłaby zrazić ludzi, ale ukrywał ją umiejętnie, aczkolwiek dodawała mu pewności siebie.

No tak: Laurenty Hevens miał powodzenie w każdym zakresie, to też ciarki przeszły wszystkich wielbicieli Lili Belroze, gdy pojawił się w ich gronie.

Bowiem Lila Belroze odgrywała niebylejaką rolę w duchowem życiu uczniów rzeźbiarza Romusa.

Juljan Belroze, brat Lili, był ulubionym uczniem starego Romusa. Nie odznaczał się wybitniejszemi zdolnościami, ale starał się bardzo. Ubóstwiał swoją pracę, swoje środowisko i kolegów, a siostra jego, Lila, częstokroć zmuszona była przychodzić po niego do pracowni lub kawiarni, by wcześniej wrócił do domu. Otóż Lila Belroze była dziewczyną o nieprzezwyciężonym uroku: dynamiczna, magnetyczna, o wdzięku młodej kotki, postaci prześlicznej i minie, naigrywającej się ze wszystkiego. Jakże tu oprzeć się takiej potędze czaru?

Żaden z uczniów Romusa nie silił się na coś podobnego, i wszyscy zarówno do szaleństwa kochali się w Lili, wbrew wszelkim twierdzeniom, że dzisiejsze młode pokolenie nie posiada serca.

Ale najbardziej zakochany w siostrze Juljana był jasnowłosy Michał Brive. Poprostu stracił głowę. Złośliwi twierdzili, że nie potrzebował do tego większego wysiłku. Byli w błędzie. Michał był po dziecięcemu naiwny, to prawda, mimo to Romus przepowiadał mu, że zostanie genjalnym rzeźbiarzem. Jak dotąd, silny i piękny, zajmował się sportem więcej niż sztuką, co nie przeszkadzało, że artyzm jego wzrastał z dniem każdym.

Władza Lili nad Michałem była większa jeszcze niż nad jego kolegami, aczkolwiek nieraz drwiła z jego wielkiego uczucia. Rodzice Juljana i Lili posiadali piękną willę w Vésinet, i tam, w końcu każdego tygodnia przyjmowali przyjaciół swych dzieci, a każde z tych zebrań dozwalało Lili na stwierdzenie swej władzy nad Michałem. Mimo pozornej obojętności czuła się tem wzruszona, lecz nie orjentowała się dobrze w swych uczuciach.

Laurenty Hevens, po kilku tygodniach zajęć w pracowni Romusa, gdzie wstąpił jako amator, został również olśniony czarującą Lilą Belroze, i razem z innymi zaproszony do domu jej rodziców. Zdobył się jednak na fortel nieskorzystania z pierwszego zaproszenia i oświadczył zdębiałemu z tego powodu Michałowi:

— Ta mała Lila nie ma najmniejszego pojęcia o wzajemnym stosunku mężczyzny do kobiety na skali natury... ani też na skali społecznej. Zdaje się jej, że wyświadcza mi łaskę, zapraszając mnie. Chcę zatem udzielić jej nauki...

Odrzucił więc nowu drugie zaproszenie, jak poprzednio, poczem przyjął wkońcu trzecie, w mniemaniu, że Lila już zaniepokoić się musiała jego zachowaniem w międzyczasie i będzie tem łatwiejsza do zdobycia. Nie miał nawet na tyle przyzwoitości, by o tem zamilczeć, i oświadczył kolegom, że ożeni się z Lilą, kiedy sam zechce. Michał omal nie dostał żółtaczki z tego powodu, gdyż sam co sobotę bywał u Belroze'ów. Czekało go więc upokorzenie ze strony jego bogini, która zwróci się do Hevensa, przewyższającego go, jak sądził, pod wszystkiemi względami.

Koledzy, dowiedziawszy się o zamiarze Laurentego złożenia wizyty Belroze'om, przystąpili do zakładów: czy uda mu się pozyskać względy Lili i jej rękę? Czy Lila definitywnie odrzuci Michała? Laurenty nie wahał się rozgłaszać swej pewności zwycięstwa.

— Michał — oświadczył — jest za dobry i za uprzejmy, więc nim pomiata. Kobiety zawsze gardzą za dobrymi i miłymi ludźmi; znam je dobrze. A ja, który drwię sobie z tej ładnej dziewczyny i w nic już nie wierzę, nawet w szczęście posiadania jej, zdobędę ją... ot tak!

Ręką wykonał gest podniesienia czegoś z ziemi spod swych stóp.

Zakłady mnożyły się w najlepsze. Przed obiadem Laurenty miał szanse 20:1. Michał 30 do 1. W ciągu obiadu stosunek zmienił się wobec szczególnego powodzenia Lurentego. Pięć do jednego, a dla Michała czterdzieści do jednego.

Istotnie zdawało się, że Lila po raz pierwszy interesuje się jakimś mężczyzną. Słuchała z uwagą tego, co mówił Laurenty, nie spuszczając oczu z niego. Po obiedzie pozwoliła Laurentemu usiąść przy sobie i nie powstała z krzesła, jak robiła to zwykle z Michałem, któremu nigdy nie udzielała dłuższej niż minutowej rozmowy.

— Laurenty górą — rzekł Juljan, zasiadając do kart z kolegami.

Skrzywił się, mówiąc to, gdyż nie czuł większej sympatji do Laurentego, a natomiast ogromnie lubił Michała.

Lila zdala dostrzegła grymas brata i uśmiechnęła się zagadkowo. Powzięła własny plan i zajęła się badaniem Hevensa. — Objawiła mu, że jest kilka rzeczy, bez których on żyć nie może; chciałaby wiedzieć, czy podziela jej gust... A więc przedewszystkiem kwiaty... Lubiła je do szaleństwa...

Laurenty przyjrzał jej się z ukosa i zapytał ją, czy kiedykolwiek była na cmentarzu nazajutrz po święcie, lub może znała zapach nawozu kwiatowego u wielkich fabrykantów perfum. Lila znowu uśmiechnęła się zagadkowo i przeszła na temat muzyki. Słyszała, że lubił ją także. Laurenty klasnął palcami i oświadczył z miną pogardliwą, że muzyka wprawdzie jest sztuką piękną, którą zajmował się często, lecz uważa wszelką egzaltację w tym zakresie za objaw anormalny. Lila uniosła brwi i zapytała, czy Hevens byłby wogóle zdolny zapalić się dla jakiejś rzeczy lub osoby? Naprzykład, czy wiara, patrjotyczne uczucia, czy też miłość, mogły go wznieść ponad siebie samego?

Hevens skrzyżował swe długie nogi, uniósł swe finezyjne oblicze, zwracając je w stronę młodej panny, wykrzywił usta sarkastycznym uśmiechem i rzekł tonem stanowczym:

— Nie. Nic nie stawiam ponad siebie: wiarę uważam za spekulację na wieczność, uczucie patrjotyzmu za zamaskowanie zmysłu własności, miłość za nadmierne nasilenie próżności, egoizmu, czy też głupoty. Mimo to, p. Lilo, uważam, że jest pani czarująca i postanowiłem ofiarować pani swoje nazwisko.

Wszyscy przyglądali się rozmawiającej parze. Gracze przerwali grę w karty. Michał, pobladły, zakrył dłonią oczy. Przez krótką chwilę Lila przyglądała się w milczeniu Laurentemu, kiwając ładną główką, a następnie powstawszy, głośno rzuciła człowiekowi, który rzekomo tak dobrze znał serca kobiet, jedno proste słowo:

— Bałwan!

Wyrzekłszy to, skierowała się do milczącego, ale tak szczerego Michała i po raz pierwszy, odkąd go znała, nie opuściła go w ciągu całego wieczoru.

Tłum. **L. M.**

SPORT.

Białoczarni w tym roku nie mają co marzyć o tytule..

W dniu wczorajszym odbył się na stadjonie ŁKS-u przełożony z Zielonych Świątek mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A pomiędzy ŁTSG a ŁKS Ib. Spotkanie to przyniosło

wynik remisowy.

Dzięki temu rezultatowi Białoczarni stracili zupełnie szanse na zdobycie mistrzostwa, zaś ŁKS Ib mimo zdobycia jednego punktu przewagi nad Hakoahem jest w dalszym ciągu bardzo poważnym kandydatem do spadku.

Do meczu wczorajszego ŁTSG wystąpiło z mocno osłabioną linją ataku, gdyż bez Pałczewskiego, Radomskiego, Voigta i Królewieckiego.

ŁKS natomiast wystąpił wbrew zapowiedziom bez graczy ligowych z Frymarkiewiczem w bramce oraz Gałeckim w obronie.

Przebieg gry nie stał na specjalnie wysokim poziomie. W ciągu całego niemal meczu rezerwa ligowców miała

minimalną przewagę

nie potrafiła jednak tego wykorzystać, gubiąc się zupełnie w sytuacjach podbramkowych. Poszczególni napastnicy prześcigali się wprost w zaprzepaszczaniu idealnych wprost pozycyj. Dotyczy to zwłaszcza Nowaka **na lewem skrzydle, którego gra winna** bezwzględnie wywołać reakcję u kierownictwa sekcji piłki nożnej i trenera. Taka gra wpływa w pierwszym rzędzie deprymująco na pozostałych graczy. Śmiało można twierdzić, że tylko dzięki słabej grze Nowaka nie wykorzystano mnóstwo sytuacyj podbramkowych.

Gra ŁTSG również pozostawiała wiele do życzenia, co przedewszystkiem należy położyć na karb rezerwowego ataku.

Sędziował p. Naporski.

Publiczności mało.

Sport w kilku słowach.

W dniu dzisiejszym odbędzie się na stadjonie Widz. Manufaktury przy ul. Rokicińskiej 82 ciekawy międzynarodowy mecz ' między Wima a Wiener Sportclub. Początek meczu o godz. 18.30

W dniach 6 i 7 lipca zostaną rozegrane na basenie przy Al. Unji mistrzostwa okręgowe dla pań i panów w pływaniu. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz ŁOZP p. Kędzierski, Franciszkańska 12 do dnia 4 lipca włącznie.

Mistrzostwa piłkarskie okręgu łódzkiego w klasie A zostaną zakończone dn. 14 lipca. Następnie mistrz okręgu, którym najpewniej w Łodzi zostanie Union Touring, weźmie udział w roz grywkach międzyokręgowych o wejście do Ligi, które rozpocząć się mają 1 sierpnia.

W klasie B w dniu 21 lipca rozpoczną się rozgrywki międzygrupowe o wejście do klasy A. Jak wiadomo z klasy A wypadnie w roku bieżącym drużyna, która znajdzie się na ostatniem miejscu w tabeli, zaś na jej miejsce wejdzie automatycznie mistrz klasy B. Natomiast z klasy B wypadną w roku bieżącym cztery drużyny, a mianowicie z każdej grupy, których jest 4, po jednej (ostatnia). Na ich miejsce natomiast zaawansują cztery najlepsze zespoły z klasy C.

Odłożony swego czasu ze względu na żałobę po śp. Marszałku Piłsudskim, przyjazd reprezentacji hazenistek Jugosławji do Łodzi nastąpi w dniu 14 września. Hazenistki Jugosławji rozegrają w dniach 14 i 15 września w Łodzi dwa mecze: z reprezentacją miasta oraz z teamem klubów łódzkich.

W sobotę 29 bm. odbędzie się na boisku Widzewa doroczny zlot klubów robotniczych okręgu łódzkiego. Odbędzie się mecz piłkarski między reprezentacją okręgu a Widzewem, popisy gimnastyczne, turnieje gier sportowych, błyskawiczny turniej piłkarski i td.

Obecnie rozpoczęła się już w rozgrywkach o mistrzostwo w grach sportowych okręgu łódzkiego letnia przerwa. Przerwa ta potrwa do 1 sierpnia, poczem zostaną zakończone mistrzostwa w klasie A, oraz rozegrane zostaną mistrzostwa w pozostałych klasach.

Finały mistrzostw Polski w koszykówce męskiej odbędą się w ciągu soboty i niedzieli 29 i 30 bm. w Katowicach. Łódź będzie reprezentowana przez drużynę IKP, która zajęła w rozgrywkach grupowych w Toruniu drugie miejsce.

ŻYCIE SPORTOWE ZGIERZA.

BRAK ZAINTERESOWANIA U NIEZRZESZONYCH POS-em.

Spowodu braku zainteresowania niezrzeszonych treningami i próbami o Państwową Odznakę Sportową, przypomina się, że treningi, czyli ćwiczenia do prób do zdobycia POS-u odbywają się na boisku miejskiem od godz. 17 w poniedziałki, środy i czwartki, zaś w soboty od godz. 17 i niedziele od godz. 7 rano

W treningach może udział wziąć każdy, kto ma zamiar uzyskać POS.

ODŁOŻENIE ZAWODÓW LEKKOATLETYCZNYCH.

Termin międzyklubowych zawodów lekkoatletycznych m Zgierza przesunięty został na 7 lipca rb. ze względu na uroczystości Święta Morza w dn. 29 bm.

W zawodach przewidziane są następujące konkurencje: bieg na 100, 200, 400, 800 i 1500 mtr. rzuty dyskiem, oszczepem i kulą, skok wzwyż i wdal. Celem zawodów jest wyeliminowanie reprezentacji Zgierza na mecz lekkoatletyczny z jednym z klubów łódzkich Mecz ten odbędzie się prawdopodobnie 14 lipca.

Dziś Mława-Starogard.

Zwycięzca pierwszego odcinka.

Wczoraj jak wiadomo nastąpił ze stadjonu Wojska Polskiego start do czwartego wyścigu kolarskiego do morza polskiego. Do przebycia pierwszego etapu Warszawa — Mława, wynoszący 147 klm., wyruszyło ze startu 45 zawodników, w tem dwóch reprezentujących kolarstwo polskiej emigracji we Francji i Belgji: Napierała i Prajczyk

Kolarze, mimo szalonego upału, rozwinęli dobrą szybkość. Na metę w Mławie pierwszy wpadł kolarz Kapiak (Warszawa — Prąd), zwycięzca czteroetapowego biegu Warszawa— Poznań —Warszawa. Uzyskał on czas 4:57:25. Walka o drugie miejsce rozegrała się na mecie między Napierałą a Kiełbasą. Ostatecznie wysunął się nieznacznie na czoło Napierała uzyskując czas 5:01:47, a więc zaledwie o 0,2 sek. lepszy od czasu Kiełbasy.

Czwartym był Galeja (Cegielski —Poznań) 5:06:20 przed Bobrem (W-wa) 5:06:20,2. Olecki miał defekt maszyny Pod Płońskiem pękły mu widełki i stracił na reperację przeszło godzinę czasu. Michalak znalazł się w Mławie na 28 miejscu.

W dniu dzisiejszym o godz. 8 rano nastąpił start do drugiego etapu wyścigu Mława— Starogard, wynoszącego 212 klm

50.000 WIDZÓW

na meczu bokserskim w Londynie.

W Londynie odbył się rewanżowy mecz bokserski w wadze ciężkiej pomiędzy Niemcem Walterem Neuselem a mistrzem brytyjskim, Jack Peterson.

Walce przyglądało się 50.000 widzów.

W meczu ponownie zwyciężył Neusel W dziesiątej rundzie bokser angielski poddał się.

Flagi dla domów i balkonów na Święto Morza.

W dniu 29 czerwca cała Polska obchodzi uroczyście „Święto Morza". W dniu tym wszyscy obywatele powinni zadokumentować swoje zainteresowanie się sprawami morskiemi. Nie powinno zabraknąć ani jednego człowieka w Polsce, któryby nie wiedział, że morze, to jeden z najważniejszych czynników w życiu każdego narodu.

Łódź, jako miasto ludzi pracy, winna w pierwszym rzędzie w tym dniu przybrać odświętny charakter. Niech wszystkie witryny sklepowe, wszystkie bramy posesyj, każde wejście, każdy balkon i każde okno będzie udekorowane flagami i odznakami Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

W dniu tym nie powinno zabraknąć żadnego szczegółu, któryby nie nosił charakteru morskiego.

Celem przyjścia z pomocą wszystkim obywatelom m. Łodzi, I Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Łodzi w biurze swym, mieszczącym się przy ul. **Andrzeja nr. 3,** III p., sprzedaje wszelkie materjały zdobnicze, flagi dla domów i balkonów, dekoracje wnętrz wystawowych i okiennych, flagi na balkony, portrety Prezydenta Rzplitej z emblematami Ligi Morskiej i Kolonjalnej i in.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

NOWY JORK: loco 11.95, lipiec 11.66, sierpień 11.50, wrzesień 11.39

LIVERPOOL: loco 6.73, lipiec 6.82, sierpień 6.20, wrzesień 6.11

Egipska: loco 7.96, lipiec 7.79, październik 7.80, listopad 7.81

BREMA: loco 13.80, lipiec 12.70, październik 12.70, grudzień 12.72

Waluty, dewizy i akcje

DEWIZY — NIEJEDNOLICIE.

Gros dewiz europejskich na zebraniu giełdy pieniężnej wykazało naogół słabą tendencję przy stosunkowo małych obrotach.

PAPIERY PAŃSTWOWE — MOCNIEJSZE.

Dział papierów państwowych cechował nastrój mocniejszy, kursy kształtowały się zwyżkowo.

W grupie pożyczek premjowych po niezmienionym kursie zakupywano 4% Pożyczkę Premjową Dolarową.

PAPIERY PROCENTOWE.

Prem. Pożyczka Dolarowa ser. III	53.00
Państw. Poż. Konwersyjna 1924 r.	66.80
Pożyczka Dolarowa 1919/1920 r.	81.00
Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r., dr.	67.50
L. Z. Państwowego Banku Rolnego	83.25
L. Z. Państwowego Banku Rolnego	94.00
L. Z. Banku Gosp. Kraj. II—VII em.	83.25
L. Z. Banku Gosp. Kraj. I emisji	94.00
Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. I emisji	94.00
L. Z. Banku Gosp. Kraj. I emisji	81.00
Obl. Kom. B-ku Gosp. Kr. II—III em.	83.25
Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. I emisji	81.00
L. Z. Banku Gosp. Kraj. II—VII em.	81.00
Obl. Kom. B. G. K. II—III i III N em.	81.00
L. Z. Tow. Kred. Przem. Polskiego	82.00
L. Z. Tow. Kred. Przem. Polskiego	94.00
L. Z. Tow. Kred. Ziem. w Warszawie	49.00
L. Z. Tow. Kred. m. W-wy 1933 r.	58.50
L. Z. Tow. Kred. m. Lublina 1933 r.	42.25
L. Z. Tow. Kr. m. Piotrkowa 1933 r.	47.25
L. Z. Tow. Kred. m. Radomia 1933 r.	41.00

AKCJE — NADAL MOCNE.

Zebranie giełdy akcyjnej było ożywione przy tendencji mocniejszej, obroty były naogół średnie.

Bank Polski 90.50 — 93.00, Węgiel 11.75, Ostrowiec serja B. 16.25, Starachowice 35.10

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 27.6. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Pszenica czerwona jara szklista 16.50 — 17.00, żyto I stand. 12.25 — 12.50, mąka pszenna gat. I lit. A 20% 32.00 — 35.00, mąka żytnia I gat. 0-55% 22.00 — 23.00, mąka razowa 16.50 — 17.50

POZNAŃ, 27. 6. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu. Ceny tranzakcyjne: żyto 12.50. Ceny orjentacyjne: żyto 12.25 — 12.50, pszenica 15.00 15.25, mąka żytnia I gat. 0-55% 19.25 — 20.25, mąka razowa 0-95% 15.00 — 16.00, mąka pszenna gat. I lit. A 20% 26.25—28.75

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — godz. 7.30: przedstawienie dla robotników „Otello przyszłości"
Teatr Letni w parku Staszica — Muzyka na ulicy
Teatr Popularny (ul. Ogrodowa 18) — A jednak musisz się ożenić!
Teatr rewji „Bagatela", Piotrkowska 94: „Tik! Tik! Tak!"
Adria — Człowiek bez twarzy
Bratnia Strzecha — Csibi
Capitol — Dama z Moulin - Rouge
Casino — Niewolnice z Mandalay
Corso — 1) Żona z ogłoszenia; 2) Miłość Fräulein Doktor
Czary — 1) Naucz mnie kochać! 2) Flip i Flap: Poco pracować!
Dom Ludowy — 1) Niewidzialny człowiek; 2) Nieznajoma z telefonu
Europa — Czerwona dama
Grand - Kino — Hrabia Monte Christo
Jar — Na scenie: „Chrzciny u Michaliny" — na ekranie: „Adjutant Jego Wysokości".
Metro — Człowiek bez twarzy
Mewa — 1) Za pieniądze; 2) W blasku księżyca
Miraż — Kajdany życia
Przedwiośnie — Teraz i zawsze
Palace — Rumba
Rakieta — Pan bez mieszkania
Record — 1) Świat bez mężczyzn; — 2) Miasto pod terorem
Stylowy — 42-ga ulica
Sfinks — 1) Człowiek, który ukradł serce; 2) Bandyta - detektyw
Sztuka — Złodziej serc
Zachęta — 1) Wiosenna parada; 2) Nowi ludzie

WINSZUJEMY

Jutro:

Wschód słońca 3,18
Zachód słońca 19,59
Długość dnia 16,41
Ubyło dnia 0,03
Tydzień 25.

Co zgotować jutro na obiad?

Zacierki z mlekeim, szparagi, jesiotr pieczony z sałatą, Suflet z ryżu.

WALNE ZEBRANIE.

Zarząd Oddziału Łódzkiego Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im Stefana Żeromskiego zawiadamia, że w dniu 3 lipca 1935 r. (środa) o godz. 18.30 w pierwszym terminie, 19-ej w drugim terminie w lokalu własnym przy ulicy Przejazd Nr. 40 odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków.

Porządek dzienny: Zagajenie, odczytanie protokółu poprzedniego walnego zebrania, sprawozdanie zarządu, budżet i plan pracy na rok bieżący, wybory do zarządu i komisji rewizyjnej, wnioski członków.

Uwaga: Wnioski, które mają być zgłoszone na zebraniu należy nadesłać do Zarządu do dnia 30 czerwca rb.

Sporna bramka Bułgarów.

Mecze o puhar bałkański w piłce nożnej.

Wczoraj rozegrano w Sofji ostatnie spotkania piłkarskie o puhar bałkański. Mimo niepogody i padającego deszczu na trybunach — ponad 15.000 widzów.

Mecz Grecja — Rumunja dał wynik remisowy 2:2 (2:2) .W meczu decydującym o zdobyciu puharu, na którym obecna była królowa Joanna, rozegranym pomiędzy Jugosławją i Bułgarją, padł również wynik remisowy 3:3.

Jugosławja i Bułgarja zdobyły w rozgrywkach o puhar Bałkański jednakową liczbę punktów, jednak Jugosławja

miała lepszy stosunek bramek,

dzięki czemu zdobyła puhar.

Po meczu Bułgarja zaprotestowała wynik spotkania, twierdząc, że sędzia nie uznał prawidłowo strzelonej przez Bułgarów bramki, która decydowała o zwycięstwie ich drużyny.

Protest skierowany będzie do Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej.

Wyjazd polskich jeźdźców do Lucerny i Spaa.

W najbliższy piątek, dn. 28 czerwca wyjeżdża z Grudziądza ekipa naszych jeźdźców i 12 koni na międzynarodowe zawody hippiczne do Lucerny i Spaa. Zawody w Lucernie odbędą się w dniach 6 do 14 lipca, a zawody w Spaa od 20 do 28 lipca .Szefem ekipy jest mjr. Adam Królikiewicz. Skład ekipy przedstawia się następująco:

1) Rtm. Szosland na koniach Milord i Wysoka, 2) por. Komoroski — Zbój i Wizja 3) por. Mossakowski — Wróżka i Wenecja, 4) por. Gutowski — Warszawianka i Traviata, 5) por. Galica — Orlica i Savanah.

W skład ekipy wchodzą dwa konie zapasowe: Zapał i Znachor.

MISTRZOSTWO EUROPY WE FLORECIE PAŃ.

W Lozannie zakończony został indywidualny turniej pań na florety o mistrzostwo Europy.

Pierwsze miejsce i tytuł mistrzowski zdobyła Węgierka Ilona Elek, przed Austrjaczką Ellen Preis. Ta ostatnia zdobyła tytuł mistrzyni olimpijskiej we florecie na igrzyskach olimpijskich w Los Angeles 1932 roku.

Dalsze miejsca zajęły:

3) Belgijka Adams, 4) Węgierka Małgorzata Elek, 5) Angielka Guiness, 6) Austrjaczka Grasser, 7) Angielka Nelligan.

Podział Łodzi na rejony lekarskie.

Specjalne legitymacje z fotografjami.

Łódź 27.6

Opracowany przez Ubezpieczalnię Łódzką podział Łodzi na rejony lekarskie przedstawiać się ma następująco:

Pierwszy obwód mieścił się przy ul. Zwirki 28, drugi — przy ul. Piotrkowskiej 17, trzeci — przy ul. Łagiewnickiej 34-36, czwarty na terenie Widzewa, przy ul. Szpitalnej 4, piąty na terenie Chojen przy ul. Lokatorskiej 11 i szósty podmiejski.

Obecnie Łódź i okręgi podzielone zostały na trzy strefy zamieszkania, a mianowicie północny, południowy i centralny ze strefami miejskiemi, podmiejskiemi i zamiejskiemi.

Północny obwód obejmować będzie część miasta poczynając od Placu Wolności na północ linji od ulic Pomorskiej i 11 Listopada, oraz miasta Aleksandrów i Zgierz, tudzież gminy Ragodoszcz.

Centralny obwód obejmować będzie śródmieście od Placu Wolności na południe do katedry i poprzecznych ulic, tudzież Konstantynów ze strony zachodniej do granic powiatu, a od strony wschodniej Andrzejów od granic powiatu.

Wobec takiego podziału Łodzi nastąpi likwidacja obwodu mieszczącego się przy ul. Żwirki 28, jak również punktów leczniczych dotychczas istniejących.

Obwód północny pomieszczony zostanie przy ul. Łagiewnickiej 34-36, gdzie również pomieszczone będą gabinety lekarzy specjalistów.

Obwód śródmiejski pomieszczony zostanie przy ul. Piotrkowskiej 17 za podobwodem ze względu na wielkie skupienie na terenie Widzewa przy ul. Szpitalnej 4, również z gabinetami lekarzy specjalistów.

Obwód południowy pomieszczony zostanie w domach przy ul. Lokatorskiej 11 gdzie również mieścić się będą gabinety lekarzy specjalistów.

Organizacja lecznictwa obecnie przeprowadzona została w ten sposób że każde 4 rejony lekarzy domowych stanowią rejon lekarzy pedjatry.

Celem należytego poinformowania ubezpieczonych o powyższej reorganizacji jak również o przydziale do odnośnego rejonu oraz lekarza ordynującego i godzin przyjęć ubezpieczalnia łódzka rozpoczęła obecnie rozsyłanie odnośnych pouczeń, które wywieszone zostaną w bramie każdego domu.

Wydane zostaną też specjalne legitymacje z fotografjami dla ubezpieczonych oraz rodzin i dzieci do lat 7-miu.

W związku z zapowiedzianą reorganizacją w dniu 30 kwietnia rb. otrzymały wymówienie wszyskie pielęgniarki i siły pomocnicze zatrudnione na poszczególnych punktach. W ten sposób wymówienie otrzymało ponad 300 osób.

Część tych osób, jak pielęgniarki i służba pomocnicza, mają znów znaleźć zatrudnienie.

Dowiadujemy się jednak iż z dniem 1 lipca rb. ze względu na likwidację obwodów, nastąpić ma dalsza redukcja sił urzędniczych administracyjnych.

150 fr. za każde zdanie.

„Zachłanny" pisarz.

Zaangażowany do „komisji czytającej" znany pisarz paryski Leon Paul Fargue — donoszą „Nouvelles Litteraires" — od pewnego czasu pyta każdego znajomego literata:

— Czy pan pisze słuchowiska dla radja? Jeszcze pan nie pisał Przyślijże pan mi zaraz coś takiego, natychmiast przeczytam.

„Ktokolwiek zna autora „D'aprés Paris" — piszą „Nouvelles" — wie że nie odznacza się on zachłannością pracy... Skąd taka pilność? Aby wyjaśnić tę małą tajemnicę stwierdźmy że Fargue nie dostaje w Radjo stałej pensji. Jest płatny,

powiedzmy od sztuki.

Za każde sprawozdanie o słuchowisku otrzymuje 150 franków. A to w dzisiejszych czasach nie jest do pogardzenia....

—oOo—

Prostytucja z amatorstwa.

Kościół anglikański przeciw rozwodom.

Psychoza rozwodowa, która, idąc z bardzo liberalnej pod tym względem Ameryki ogarnęła dziś bezmała świat cały dotknęła również konserwatywną Anglję. Ponieważ liczba procesów rozwodowych z roku na rok poważnie rośnie, Kościół anglikański uznał za wskazane bliżej zainteresować się tą sprawą i przed trzema laty powołał

specjalną komisję mieszaną,

złożoną z przedstawicieli obu anglikańskich organizacyj kościelnych High Church i Low Church, której zadaniem było przestudjowanie zagadnienia i przygotowanie odpowiednich wniosków. Ostatnio raport wspomnianej komisji ukazał się w druku, świadcząc, że w łonie anglikanizmu istnieją dwa różne poglądy na tę sprawę. Wniosek większości uznaje nadal za podstawę małżeństwa „związek dożywotni i nierozwiązalny między mężczyzną i kobietą z wyłączeniem wszelkich innych, tak jak go Bóg ustanowił", przyczem oświadcza, że ani jeden z małżonków dopóki żyje drugi nie może wstępować

w ponowne związki małżeńskie,

choćby wina zerwania poprzednich związków nie na nim ciążyła. Zasadniczo osobom wstępującym przy takich warunkach w nowe związki małżeńskie odmawiać należy przystępowania do sakramentu Ciała i Krwi Pańskiej, chyba ,że dla ważnych i uzasadnionych powodów zezwoli na to właściwy biskup. Jednocześnie wniosek ten utrzymuje w sile poprzednie przepisy w sprawie uznawania nieważności małżeństw. Drugi wniosek, wniosek mniejszości, reprezentowanej głównie przez anglikańskiego biskupa Birminghamu dr. Barnesa, żądał oficjalnego wprowadzenia rozwodów do anglikanizmu i bardziej liberalnego traktowania spraw rozwodowych.

Izba niższa obradującej ostatnio w Canterbury t. zw. konwokacji tj. Synodu Kościoła anglikańskiego większością 91 przeciw 26 głosom przyjęła wniosek większości. Podobnie, po długich debatach ,uczyniła izba wyższa czyli biskupia, głosując jednomyślnie

przeciw wnioskowi mniejszości.

Ciekawe przy tej okazji były niektóre opinje biskupów anglikańskich. „Dwie drogi stoją przed nami, mówił np. dr. Donaldson z Salisbury, albo przyjmiemy, że naukę Chrystusa można poprawiać albo sztandar. Jego bronić będziemy bez zastrzeżeń... Nasz pogląd na małżeństwo jest jednym z dowodów, że przy sztandarze Chrystusowym pragniemy wytrwać...." „Młodzież dzisiejsza, stwierdzał anglikański biskup Londynu, mówi: żeśmy się pobrali, a gdy będziemy chcieli się rozejść, rozwód przecież otrzymamy", co w bardzo ostrych słowach uzupełniał dr. Furse z St. Albans: „Wciąż jeszcze nie zdajemy sobie sprawy, że w ten sposób, choć spada ilościowo prostytucja zawodowa, rośnie, tamtą zastępując, prostytucja z amatorstwa,".

Większość zatem, zarówno duchowieństwa, jak i społeczeństwa protestanckiego w Anglji oświadcza się kategorycznie przeciwko rozwodom.

Ćwierciakiewiczowa w pustyni.



MURZYN (czyta): Omlet na dwie osoby: bierze się sześć jaj... Do djabła ale ci biali mają apetyt.

Zaprzestańcie pić...

Przemówienie dyrektora policji.

W mieście Passanic w stanie New Jersey panowały stosunki, nad któremi solidni mieszkańcy bardzo ubolewali. Stosunki te ilustruje fakt, że dyrektor miejscowej policji za nadużycia został skazany

na 6 miesięcy więzienia .

a za jego urzędowania miasteczko przemieniło się w małą „Sodomę". Ponadto między policją a strażą pożarną panowały niemożliwe stosunki, albowiem członkowie obu tych instytucyj wzajemnie sobie ubliżali, a bójki miedzy nimi były na porządku dziennym. Wreszcie nastała zmiana i funkcję dyrektora policji objął nowy człowiek nazwiskiem Regner, który postanowił zaprowadzić ład i porządek.

Wydał on zarządzenie, że do policji i straży pożarnej mogą należeć tylko ludzie, którzy wykażą się zaświadczeniami urzędów parafjalnych, że gorliwie uczęszczają do kościoła i złożą przyrzeczenie, że w przyszłości co niedzieli wezmą udział w nabożeństwie. Co poniedziałek rano odbywa się wspólny raport policji i straży pożarnej, w czasie którego obaj komendanci dokonają prób stwierdzania, czy wszyscy ich podkomendni byli w niedziele na nabożeństwie. Funkcjonarjusze, dla których próba wypada ujemnie otrzymają ostrzeżenie, że w razie ponownego przekroczenia nakazu będą

usunięci ze służby.

Bezpośrednio po objęciu urzędowania nowy dyrektor policji zarządził zbiórkę wszystkich policjantów i strażaków i wręczył im przez siebie napisany wiersz z wiele mówiącym tytułem: „My chcemy się śmiać i cieszyć się z życia". Po przeczytaniu wiersza, który działa uspokajająco na wrogie usposobienia, dyrektor policji wygłosił następujące przemówienie: — „Obowiązkiem naszym jest się starać, by nikt z nas nie dostał się do więzienia. Ja osobiście nie chcę zrobić znajomości z więzieniem, jak mój poprzednik i będę się także starał, żeby żaden z was nie został skazany. Nie patrzcie na siebie wrogo i nie obrzucajcie się obelgami. Musicie zrobić koniec z grą hazardową, pijaństwem i uczęszczaniem do nieprzyzwoitych lokali. Łatwego zarobku już więcej nie będziecie mieli. Biada wam, gdyby doszło do bójek i awantur między

policją a strażą pożarną.

Nie jest wcale tak ciężko — powiedział na końcu dyrektor policji—spełnić moje zarządzenia. Wszystko da się zrobić, o ile zaprzestaniecie pić. Dotąd sam byłem mocnym pijakiem, ale obecnie nie biorę do ust kropli alkoholu".

—:—

Dzisiejsza młodzież.

Czekoladowe rewolwery chłopców

Sport pomniejszył wszystkie zdobycze ducha.

Coraz częściej zdarzają się wypadki że młode dziewczynki, uczenice 14 i 15 letnie zachodzą w ciążę, wydają na świat dzieci, chodzą do akuszerek itd. Ostatnio dzienniki, nawet doniosły, że 12-letnia dziewczynka **powiła dziecko!** Są to rzeczy straszne, okropne, i kogo tu winić?

Przyjrzyjmy się współczesn. 14-15 letniemu podlotkowi. Ledwie z ziemi podrosło, a już nosek napudrowany, usta nakarminowane, jest stałą bywalczynią kawiarni, dancingów, pod osłoną ciemności w kinie odbiera pieszczoty kawalera, a na nocnym stoliku leży książka. pt. „Technika małżeństwa". Ta dziewczynka z „techniką małżeństwa" w okresie, gdy jej babka bawiła się jeszcze lalkami, należy przypuszczać, nie zadowoli się już zwykłą lalką z szmat. Jej rozbudowa ciekawości posunęła się znacznie dalej. Trzynastoletnie dziewczynki wydają na świat dzieci..

Taksamo chłopcy— uczniowie. Bardzo chętnie bawią się w bandytów, ale nie z czekoladowemi rewolwerami. Dziś „bandyta" musi być prawdziwym bandytą. Według ostatnich danych statystycznych procent przestępczości wśród młodzieży w czasach powojennych wzrósł z 9 do 45 proc.

Przed kilkoma laty pewien sztubak dwukrotnie dokonał zamachu na uczenicy, mszcząc się za inną dziewczynkę. Po raz pierwszy zadał jej nożem dwie rany w twarz, po raz drugi jakimś gryzącym płynem zeszpecił jej twarz i nie mal nie wypalił oczu.

Pomijając już sam fakt zgrozą przejmującego romansu między dziećmi, zdumiewa tu zimna krew, spokojne okrucieństwo, stanowczość chłopca, który po pierwszym napadzie, dokonanym może pod wpływem chwilowego zamroczenia, z premedytacją opracował

drugi plan zbrodni.

Dziś, przez zemstę, chłopak źgnął dziewczynkę nożem, jutro dla żartu, by się tylko pośmiać wypalić komuś stylu ubranie kwasem solnym, przetnie w publicznem miejscu przewody, rzuci petardę, by tylko rozkoszować się powstałą paniką, po pijanemu trzaśnie kogo gumową pałką w ciemnym kącie, a gdy zabraknie pieniędzy, by pohulać, wyjdzie w masce na szosę.

Przyczyn tego wyuzdania młodzieży jest wiele. Dużą rolę odegrały też lata wojny, która zalała świat krwią i przeszczepiła mu swój straszny, cierpki smak, rozluźniła wszystkie więzy, zburzyła wszystko najcenniejsze, na czem trzymała się i **co regulowało życie.** Niemałą rolę odegrały też powieści i tygodniki detektywistyczne oraz filmy awanturnicze.

Istnieją kina, których publiczność stanowią wyłącznie dzieci. Z rozkoszą, za parłszy oddech, śledzą one dzieje dorosłych, jak nawiązują się i rozwijają romanse, jak walczy agent z bandytą, i zawsze gdy zbrodniarz jest szczególnie odważny, okrutny przedsiębiorczy, szczególnie zręczny,— są po ich stronie Na filmie wszystko wygląda tak pięknie i porywająco, tak romantycznie, po „rycersku".

Wreszcie wybitne piętno na psychice dziecką pozostawiło nadmierne przecenianie wszelkich wartości. Sport naprzykład pomniejszył, pozbawił znaczenia wszystkie zdobycze ducha. Największe wydarzenia ustępują na plan dalszy. A ni jedno trzęsienie ziemi, ani jedna burza na oceanie, które niszczą całe miasta, setki a nawet tysiące istnień ludzkich nie wywołują takiego zdenerwowania, takiego podniecenia umysłów, jak różnica dwóch sekund w biegu dwóch długodystansowców.

Może praca w kopalniach na głębokości trzech tysięcy metrów, lub wydobywanie pereł z dna morskiego, jest niebezpieczniejszę i trudniejsze, niż rzucać dyskiem lub ślizgnąć się na łodzie, ale w tych dziedzinach nie bije się rekordów, i jakby się człowiek nie wyróżnił, pozostanie w cieniu niepostrzeżony, Cały świat śledził niedawno za dwoma młodzieńcami, którzy tyle tylko zrobili, że wdrapali się na drzewo i

siedzieli tam około dwóch tygodni

cierpliwie.

Rekord wszędzie, rekord przedewszystkiem... Można napisać najgenjalniejszą powieść, namalować najgenjalniejszy obraz— a nie zdobyć zasłużonego uznania. Lecz wystarczy napisać daleko nie genjalną powieść, nawet zupełnie przeciętną, a nawet złą, ale niech się stanie wiadomem, że w powieści tej jest więcej przecinków, lub przyimków, niż w każdej innej powieści, a będzie ona wyprzedana w ciągu dwóch dni. Wystarczy namalować obraz farbą, którą się maluje parkany, a bezwarunkowo znajdzie się miljarder, który zechce go mieć w swej galerji obrazów.

Przed kilkoma laty Ameryka mianowała boksera Tenneigo, za odniesione zwycięstwo nad Dempseyem majorem floty amerykańskiej.

Ale nietylko królowie mięśni awansują tak wysoko. Weźmy dla przykładu p. Alreza który przez 6 godzin tańczył w Ameryce bez przerwy. Zdobył nietylko

przyrzeczone tysiąc dolarów,

ale wdzięczni ojcowie stanu obdarzyli go honorowym tytułem astronoma. Obranoby go może akademikiem, ale w tym stanie amerykańskim nioma akademji. Miss Peterson, mistrzyni w tenisie za kilka dobrych setów, prócz dziesiątków tysięcy dolarów otrzymała od Cambridgijskiego Uniwersytetu, tytuł doktora medycyny, tytuł na otrzymanie którego przeciętny śmiertelnik musi pracować przynajmniej 15 lat.

Jeżeli za boks, piłkę, bieg otrzymuje się tytuły doktorskie to pocóż ślęczeć nad książkami w szkołach, na uniwersytetach, trawić dziesiątki lat na wyczerpującej pracy mózgowej?

Lepiej od najwcześniejszego dzieciństwa ćwiczyć młodzież w kopaniu piłką rzucaniu oszczepem itd.

Tylko że.. może moda na rekordy się zmieni? A wówczas „dyplomowani" sportowcy, doktorzy i astronomi zabiorą się do uczciwej pracy .

PODSŁUCHANE

WIE....

Pani domu (przyjmując nową kucharkę): — Muszę pani oświadczyć, że mój mąż zwraca specjalną uwagę na starannie przygotowane jedzenie.

Kucharka: — Wiem, wiem, łaskawa pani! Tacy oni wszyscy. Mój zmarły mąż był taki sam. W całem mojem życiu nie gotowałam ani razu ku jego zadowoleniu.

ZA LAT STO

ludzi czeka życie mechaniczne.

Wybitny filolog angielski Bertrand Russel stworzył w jednem ze swoich ostatnich dzieł wizje świata za lat 100.

Russel twierdzi, że „Bóg stworzył świat, a nauka go przerabia". W ciągu 100 lat znikną według Rusela choroby, konieczność walk o byt i ciężka praca fizyczna.

Ale postęp wywoła zmniejszenie się wolności indywidualnej, zacznie się epoka tyranji, opartej na zdobyczach techniki.

Już za jakieś 50, 60 lat, według Russela, władza skupi się w rękach grupy techników.

Interesy wiedzy będą w r. 2000 równie ważne, jak obecnie interesy ojczyzny czy rasy.

Pojedyńczy ludzie będą czynili z siebie ofiary doświadczeń naukowych z taką prostotą, z jaką żołnierze

szli na wojnę.

Znikną różnice między narodami, a patrjotyzm, jako pojęcie, nie będzie istniał.

Ludzkość będzie się dzieliła na dwie klasy. Wyższa będzie się składała z uczonych i techników, niższa z robotników, skazanych na pracę fizyczną.

Wszelkie odkrycia i wynalazki będą pod surową kontrolą. Russel nie wątpi o tem że takie życie będzie dalekie od wesołości.

Będzie to uregulowane, mechaniczne życie, podobne do dobrze naoliwionej maszyny.

Kanclerz Adolf Hitler



podczas wizytowania rannych robotników w czasie wybuchu w Reinsdorf.

Z Sowietów do Rumunji...



Zwłoki W. Księcia Mołdawji powróciły do ojczyzny z Sowietów.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2/

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.